

# DZIENNIK WILEŃSKI

## GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 13-66.  
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 26.

Rok XX

Wilno, Poniedziałek 30 Marea 1936 roku

Nr. 88

## 45 milionów Niemców za polityką Hitlera

BERLIN. (Pat.) Głosowanie przy wyborach do Reichstagu rozpoczęło się o godz. 9-ej rano. Na ulicach wszystkich miast niemieckich widnieją plakaty, wzywające do głosowania. Biura wyborcze zainstalowano w kawiarniach, szkołach oraz na dworcach kolei podziemnej. Biura wyborcze pilnowane są przez milicję narodowo-socjalistyczną. Oddziały młodzieży hitlerowskiej na rowerach jeżdżą po mieście, nawołując do głosowania. Cafe Niemcy udekorowane są flagami. W godzinach rannych frekwencja była znaczna. Obywatle, którzy wykonali obowiązek wyborczy, otrzymali metalowe oznaki, noszone w kłapie

marynarki. Lokale wyborcze zostaną zamknięte o godz. 18-ej, poczem komisje wyborcze przystąpią do obliczania głosów.

BERLIN. (Pat.) Urzędowe tymczasowe wyniki głosowania we wczorajszych wyborach do Reichstagu przedstawiają się następująco: Uprawnionych do głosowania — 45.408.191.

Głosowało 44.932.038, czyli 98,95 procent.

Za listą kanclerza wypowiedziało się głosów 44.389.146. Przeciwko liście kanclerza 542.898, czyli w procentach: za listą 98,79 proc., przeciwko 1,21.

### ZBĘDNE DEBATY —

Najelegantszy płaszcz demisejonowy (od 37 zł.) najmłodniejszy dzisiaj nieprzemakalny płaszcz („Chevalier“ od 27.50zł) najmocniejsze rękawiczki i najwspanialszą bieliznę nabędzie Elegancki Pan

W „POLSKIEJ SKŁADNICY GALANTERYJNEJ“  
FRANCISZKA FRLICZKI  
WILNO, ul. ZAMKOWA Nr. 9

Garnitury lniane marynarkowe już otrzymaliśmy.

## Ofensywa włoska nie napotyka żadnych przeszkód Bombardowanie Harraru

WARSZAWA. P.A.T. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach Abisynji.

Ofensywa włoska na froncie północnym postępuje nadzwyczaj w szybkim tempie, przyczem Włosi nie napotykają żadnego poważniejszego oporu. Trzeci korpus zajął miejscowość Sokota, drugi korpus Debarech, oddziały zaś operujące na płaskowzgórzu zachodnim ukończyły okupację całego obszaru Bircuta. Debarech znajduje się na połowie drogi pomiędzy linią rzeki Takazze a Gondarem. Socota jest stolicą prowincji Lasta, położonej w odległości 110 km. linii powietrznej na południe-wschód od Makalle, oraz o 70 km. na zachód od jeziora Szangi. Znajduje się na wysokości 2665 m. pośrodku szerokiej kotliny otoczonej stronami górami oraz przepaściami, które czynią z niej miejscowość całkowicie izolowaną. Socota będzie dla Włochów nadzwyczaj dogodnym terenem dla założenia bazy lotniczej. Wczoraj samoloty włoskie ponownie poddały gwałtownemu bombardowaniu Harraru i Dzidzige. Bombardowanie Harraru rozpoczęło się o godz. 7.30 i trwało 2 godziny. W locie brało udział 30 samolotów, które zrzucały bomby zapalające. Harrar stoi w płomieniach. Samoloty włoskie pojawiły się zupełnie niespodzianie,

powodując panikę wśród ludności, która w pośpiechu opuszczała swe siedziby. Donoszą, że poczta i stacja radiowa zostały całkowicie zniszczone, również wielkie szkody wy-

rzędziło bombardowanie w europejskiej dzielnicy miasta.

W 4 godziny po rozpoczęciu bombardowania Harrar nadal stał w płomieniach. Komunikacja z Addis Abeba jest nadzwyczaj utrudniona spowodu zniszczenia poczty i stacji radiowej. Władze abisyjskie przypuszczają, że straty są bardzo duże, oraz ofiary ludzkie bardzo liczne, nie mogą jednak udzielić żadnych szczegółów.

Przy nieżycie żołądka i jelit, zwłaszcza przy przeladunku organów trawienia nadmiernym jedzeniem i pićm, szklanka naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa zrana naczsto jest prawdziwym dobrodziejstwem. Zalecana przez lekarzy.

## Polski lot do stratosfery

WARSZAWA. (Pat.) Wczoraj o godz. 9-ej rano z Legionowa wystartowali do lotu na wysokości kapitan pilot Burzyński w towarzystwie prof. Jodko-Narkiewicza. Zamierzony i przygotowany od dłuższego czasu lot doszedł właśnie dzisiaj do skutku ze względu na sprzyjające warunki atmosferyczne. Długie i staranne przygotowania do lotu zostały zakończone i już przed kilku dniami. Aeronauci wystartowali na balonie Warszawa 2, który, jak wykazały badania, najlepiej nadaje się do lotów na wysokość. Wczoraj rano już o godz. 4-ej w Legionowie trwały przygotowania do lotu. O godz. 4-ej balon Warszawa 2 kołysał się już dopełniony do połowy swej pojemności wodorem (220 m<sup>3</sup>) w hangarze. W tym czasie, gdy oficerowie wojsk balonowych starannie doglądali czynionych przygotowań, prof. Jodko-Narkiewicz i kpt. pilot Burzyński sprawdzali przyrządy pokładowe oraz przypasowali inhalatory tlenowe. Po godz. 8-ej balon wyprowadzono z hangaru na otwarte pole i wmontowano gondolę, w której były już porządnie zamocowane i przymocowane przyrządy pokładowe. A więc m. in. w gondoli znajdują się wysokościomierz, termometry, aparat do badania promieni kosmicznych oraz inne, poza tem 10 butli z tlenem. Przed godz. 9-tą kpt. pilot Burzyński i prof. Jodko-Narkiewicz, ubrani w ciepłe i futrzane kombinezony, zajmują miejsca w gondoli. Czynnione są ostateczne przygotowania, a więc zrównoważenie balonu, założenie przez aeronautów spadochronów. O godz. 9-ej wznosi się do góry, padają ostatnie słowa pożegnania, Warszawa 2 szybuje w kierunku północnym. Celem lotu jest osiągnięcie granic troposfery. Lotnicy mają nadzieję osiągnięcia 10.000 m. Bezpośrednim celem lotu jest zbadanie intensywności promieni kosmicz-

nych w górnych warstwach troposfery. Badań tych dokona prof. Jodko-Narkiewicz, przy pomocy specjalnego zbadanego przez siebie aparatu.

Pozatem lotnicy dokonają badań kierunków wiatrów w górnych sferach powietrznych, temperatury oraz właściwości technicznych inhalatorów tlenowych.

Kapitan pilot Burzyński i obserwator prof. Jodko-Narkiewicz na balonie „Warszawa 2“ wylądowali wczoraj o godz. 14.03 na polach wsi Strykowa Góra gminy Cłebiotki w odległości 20 km. na wschód od Łomży. Lądowanie odbyło się pomyślnie, natomiast po lądowaniu wskutek nieostrożności jednego z mieszkańców od palącego się papierosa nastąpiła eksplozja niewielkiej ilości wodoru pozostałego w powłoce balonu. Wypadek nie pociągnął za sobą poważniejszych następstw. Wskutek eksplozji powłoka balonu została uszkodzona a kilka osób stojących obok doznało lekkich poparzeń. Według dotychczasowych wiadomości lotnikom udało się osiągnąć 10.000 metrów. Balon został zabezpieczony.

### O beatyfikację Królowej Jadwigi

Wczoraj na terenie całego kraju odbyły się uroczystości i nabożeństwa, mające za intencję przyspieszenia procesu beatyfikacji Królowej Jadwigi. W kościele św. Krzyża w Warszawie odbyło się o godz. 10-ej uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. kardynała Karkowskiego.

## Antypolska ustawa w Czechosłowacji

MOR. OSTRAWA. (Pat.) Organ ludności polskiej w Czechosłowacji „Dziennik Polski“ zamieszcza alarmujący artykuł spowodu projektu ustawy o obronie państwa wniesionej do parlamentu praskiego.

„Dziennik Polski“ stwierdza, że projekt ten zawiera szereg postanowień, które ostrzem swem zwracają się przeciwko ludności polskiej i dają w ręce władz czeskich nowe środki dla prześladowania ludności polskiej na Śląsku nad Olzą.

Projekt ustawy przewiduje, że w pasie nadgranicznym, do którego należą powiaty polskie cieszyński i frysztański, władze mogą wykupywać ziemię z rąk „niegodnych zaufania“ i oddawać ją w ręce godne zaufania. „Kto jest w naszych powiatach godnym zaufania — pisze „Dziennik Polski“ — kto zaś nie, jest bardzo

dobrze wiadomem“. Pismo przewiduje, że to postanowienie ustawy da władzom czeskim możliwość wywłaszczenia Polaków. Na Śląsku za Olz zaczniesz się niebawem okres „wzów Drzymały“, skoro zezwolenie na budowę domu zależeć będzie równie od decyzji, czy budujący jest osobą godną zaufania.

Projekt ustawy przewiduje dalej, iż w pasie nadgranicznym administracja gminna mianowana będzie przez rząd. Wynika z tego, że w miastach dotychczasowych polskich wójtów, mianowani zostaną komisarze czescy. Ludność polska — pisze „Dziennik Polski“ — już w okresie plebiscytowym poznała sposób gospodarki mianowanych komisarzy czeskich i dlatego zapowiedź ta wywołuje wielkie obawy.

## Żyd-komunista profesorem w Bratislavie

BRATYSŁAWA. „Slovak“ donosi, że na katedrę etnografii na uniwersytecie w Bratislavie ma być powołany Żyd Bogatyrew, który przybył do Czechosłowacji z misją sowiecką i jest jednym z najbardziej ruchliwych członków partji komunistycznej. „Slovak“ protestuje przeciwko nominacji Bogatyrewa stwier-

dzając, że chodzi tu o stworzenie nowej placówki bolszewickiej na terenie Słowacji, czemu słowacy muszą się jaknajenergiczniej sprzeciwić, tembardziej, że posiadają oni dość ludzi do obsadzenia katedr na uniwersytecie, założonym dla kształcenia młodzieży słowackiej.

## Statystyka zaburzeń krakowskich

Władze ogłosiły w urzędowym komunikacie listę ofiar tragicznych zająć poniedziałkowych w Krakowie. Z listy tej wynika, że zmarło 8 osób (wszyscy katolicy). Komunikat wymienia 17 rannych przebywających w szpitalu św. Łazarza, wśród tych 17 znajduje się tylko jeden Żyd, Mersel Markus, który odniósł ranę postrzałową w okolicę lewego pośladka.

Na 9 osób, które zostały opatrzone i odeszły do domu, znajduje się też tylko jedno nazwisko żydowskie (rana cięta palca).

Ogłoszono też listę szkód, jakie wyrządziły demonstracje z dnia 23 bm. Z listy tej wynika, że na ulicy Florjańskiej, która w tych zająciach najbardziej ucierpiała, na szkodę zostało narażonych 24 sklepy, w tem 16 katolickich i 8 żydowskich. Szkoły wyrządzone sklepom żydowskim, wahają się od 12 do 16 zł. (najwyższa szkoda 1000 zł.). Szkoły, wyrządzone sklepom katolickim, są bardzo poważne, sięgają od 200 zł. do kilku tysięcy. W sumie sklepy katolickie poniosły strat na 33.320 zł., gdy żydowskie na 2.870 zł.

### Kronika telegraficzna

\*\* Wczoraj wieczorem Ojciec Święty przyjął na uroczystej audjencji kierowników Narodowej Federacji Faszystowskiej i przywódców Faszystowskich Organizacji Prowincjonalnych z całego Włosech.

\*\* Podczas nocnego posiedzenia parlamentu duńskiego uchwalono z niewielkimi poprawkami rządowy projekt likwidacji konfliktu pomiędzy robotnikami a przemyślowcami, który spowodował strajk 125.000 robotników.

\*\* W miejscowości Pampeluna (Hiszpanja) podczas pogrzebu członka organizacji młodzieży faszystowskiej, zabitego przez policję podczas starcia w miejscowości Mandaria, monarchiści i faszyci urządzili burzliwą demonstrację. Gwardja cywilna aresztowała niektórych demonstrantów.

\*\* Wczoraj wystartowały do lotu Moskwa — Archangielsk — Nowa Ziemia — Ziemia Franciszka Józefa dwa samoloty specjalnie przystosowane do lotów polarnych, pilotowane przez wybitnych lotników sowieckich Wodopianowa i Machotkina.

\*\* W miejscowości Bayron (St. Zjedn.) pociąg zderzył się z autobusem na przejeździe kolejowym w centrum miasta. Zśród 13-tu pasażerów autobusu jest 3 zabitych i 5-ciu rannych.

\*\* W Owidio (w Hiszpanji) aresztowano komendanta miasta z polecenia komisji śledczej, przeprowadzającej dochodzenie w sprawie stłumienia rewolty w Asturji w październiku 1934 r.

\*\* Podczas wejścia na Elbrus na Kaukazie wskutek poślizgnięcia się jednego z alpinistów 4-ch uczestników wyprawy zostało zabitych, a 4-ch odniosło ciężkie rany.

### Jak z bajki...

prześliczne, jedwabne, najmłodniejsze, haftowane

### Bluzki — Bluzki — Bluzki

poleca w wielkim wyborze od najwykwintniejszych do najb. skromnych

J. KŁODECKI ZAMKOWA 17, telefon 9-28.

### Od Administracji.

Wszystkim naszym Szan. PRENUMERATOROM MIEJSCOWYM I ZAMIEJSCOWYM, którzy zalegają z opłatą prenumeraty „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO“ będziemy zmuszeni BEZWZGLĘDNE wstrzymać przesyłanie pisma z dniem 1 kwietnia 1936 r. Prenumerata mies. wynosi zł. 2 gr. 50.

## Pościg samochodowy na ulicach Warszawy

### Pod groźbą rewolweru odzyskano auto

Ludwik Sliwowski (Kamedułów 71), pozostawił swój samochód, przed domem przy ul. Plac Napoleona 3, sam zaś udał się do mieszczącego w tym domu biura, celem załatwienia spraw handlowych.

Gdy wrócił po upływie pół godziny, z przerażeniem stwierdził brak samochodu.

Nie tracąc czasu, wynajął drugi samochód i w towarzystwie dwóch policjantów udał się na poszukiwania skradzionego najwidoczniej auta.

Po dłuższym patrolowaniu ulic Warszawy, Sliwowski zauważył samochód na Placu Trzech Krzyży. Jeden z policjantów dał pędzącemu samochodowi znak zatrzymania się. Odniosło to jednak wręcz odmienny skutek. Złodzieje zwiększyli szybkość, doprowadzając ją do 90 km.

na godz. W ślad za nimi popędziło też auto pościgowe.

Karkołomna jazda odbywała się wzdłuż ulic: Mokotowskiej, Piusa i Kruczej, gdzie w końcu na wysokości numeru 9 udało się policji zrównać ze ściganymi. Pod groźbą rewolwerów złodzieje zatrzymali skradzione auto i oddali je właścicielowi.

Złodziejców było trzech. Odprawiono ich do 10 komisariatu i wylegitymowano. Byli to trzej bracia: Bak Tadeusz (Rymarska 8) Stanisław (Mylna 7) i Kazimierz. Wszystkich trzech osadzono w więzieniu.

Zaparcie. Lekarskie powagi donoszą z uznaniem niezawodne działanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa” także u ludzi w późniejszym wieku.

## Pokłosie Tygodnia Trzeźwości Wil. T-wa „Mens”

Tydzień Propagandy Trzeźwości w roku obecnym, zawiązując ożywionej działalności T-wa „Mens”, oraz „Kola Pań” przy temże T-wie z p. dr. K. Kulejewską na czele — wypadł dodatnio.

Odbyły się Akademje Przeciwalkoholowe, wygłoszono szereg odczytów, wykładów, wyświetlono przezrocza, nadano przez miejscowe radio pogadankę, odegrano przez zespół dramatyczny Chrz. Uniw. Robotn. sztukę o treści antyalkoholowej p. t. „Wszystko wolno — dawaj wódkę!”

Na Akademji w Sali Śniadeckich, wykład p. t. „Znaczenie walki z alkoholizmem” miał prof. dr. K. Pelczar, a wygłosił odczyty p. dr. med. K. Kulejewski, p. A. Drobniak i zaproszony z Warszawy dyr. Sekcji Przeciwalkoholowej przy

Akc. Katolick. ks. dr. St. Sprusiński, który po przemówieniu dał sprawozdanie z 20 Międzynarodowego Kongresu Przeciwalkoholowego, który się odbył w Londynie 1934 r.

Ks. dr. Sprusiński miał, między wielu innymi odczytami, kazanie na Sumie w Ostrej Bramie o alkoholizmie, w rezultacie powstało w parafii „Bractwo Trzeźwości” i „Katolicki Związek Abstynentów” z centralą w Poznaniu.

Po za wyżej wzmiankowanymi, w akcji propagandowej i odczytowej, przyjmowali udział członkowie T-wa „Mens”, „Kola Pań” i zaproszeni prelegenci. Odczyty wygłaszane były w salach parafjalnych: przy ul. Wilkomierskiej 1, Św. Anny 10, przy Ostrej Bramie, na Antokolu, w Domu Ludowym na Sołtaniszkach, w „Ośrodku Zdrowia”, Instyt. Nauk Handlowo-Gospodarczych, Szkole Pielegniarskiej p. Przewłockiej, w lok. Kursów Wieczorowych dla dorosłych, Sem. Duchownym, w lok. Polsk. Intelig. Katolickiej, na walnem zebraniu N. O. K., „T-wie Nauka i Praca”, Świetlicy T-wa Przyjaciół Dzieci, Świetlicy ZZZ., Chrz. Uniw. Robotniczy i w Ochronce na Pióromoncie.

Prelegentami byli: ks. dr. St. Sprusiński z Warszawy, p. dr. med. Kulejewski, ks. A. Lachowicz, ks. A. Mościcki, prof. Z. Hryniewicz, dr. med. Prażmowski, dr. med. St. Gnoiński, dr. med. J. Genzel, p. A. Drobniak, p. A. Tołkoczko, p. B. Dzigowski, p. M. Krüger, p. M. Bańkowski.

W domu noclegowym dla kobiet, odczyt wygłosiła p. M. Tomaszewska.

W Szkole Powsz. Nr. 26, w związku z Tygodniem Trzeźwości i pięcioletniem założenia „Kola Abstynentów” zorganizowano Akademję, którą zaszczycili swoją obecnością J. E. Arcybiskup Metropolita Wileński Romuald Jałbrzykowski, P. Wojewoda Ludwik Bociański, nac. wydz. Pracy, Opieki Zdrowia p. dr. Henryk Rudziński, inspektor szkolny p. Starościak, delegat T-wa

„Mens” dr. med. St. Gnoiński, „Kola Pań” p. dr. med. K. Kulejewski, oraz przedstawiciele Komitetu Rodzicielskiego.

Wzorowo rozwijające się „Kolo Abstynentów” jest pod kierunkiem p. Ant. Mackiewiczówny, naucz. tejże szkoły.

Jako rezultat odczytu wygłoszonego w T-wie Nauka i Praca przez p. K. Kulejewską, zawiązało się „Kolo Abstynentek Rekodzielniczek” w składzie 29 osób, jako sekcja T-wa „Mens” pod osobistym kierunkiem przełożonej zakładu p. F. Gniazdowskiej. Kolo rekrutuje się przeważnie z wychowanków zakładu „T-wa Nauka i Praca”.

Obchody Tygodnia Trzeźwości wyszły poza teren Wilna i wszędzie cieszyły się wielką frekwencją słuchaczy. W Kalwarji odegrana sztuczka p. t. „Wszystko wolno — dawaj wódkę”, wywarła pożądane wrażenie i powiększyła szeregi zawiązanego w zeszłym roku w Kalwarji T-wa „Mens”.

W Połukni sala nie mogła pomieścić osób przybyłych na Akademię, która przy dobrze zorganizowanym programie, trwała trzy godziny.

Na osobną wzmiankę zasługuje „Tydzień Propagandy Trzeźwości” w Świecianach, który zawiązującą sprężystą organizacją, przeszedł z wielkim zainteresowaniem miejscowego społeczeństwa.

W Szczuczynie, ks. dr. Sprusiński z Warszawy po odczytce na temat „O potrzebie walki z alkoholizmem na Wileńszczyźnie” — założył „Kolo Katolickiego Związku Abstynentów” z centralą w Poznaniu.

Zycząc jak największych plonów w tej zbożnej pracy, miejmy nadzieję, że wysiłek osób ożywionych ideą Trzeźwej Polski nie pójdzie na marne, że zrozumienie tej idei przeniknie wszystkie umysły, a hasło — „Przez trzeźwość — do potęgi Państwa” stanie się hasłem narodu.

Aleksandra Markiewiczowa.

## Tego muru Niemiec nie ugryzie Linja fortyfikacyj Maginota

W numerze dzisiejszym podajemy ilustracje, obrazujące potęgę nowych fortyfikacji francuskich na granicy Niemiec, t. zw. linii Maginota.

Historja tych fortyfikacji jest następująca:

Po przedwczesnym (w 1930 r.) wycofaniu z Nadrenji francusko-angielsko-belgijskich wojsk okupacyjnych, Francja i Belgja przystąpiły do organizowania swej samoobrony przez wzmocnienie fortyfikacji granicznych.

Ówczesny francuski minister wojny Maginot wniósł w tym celu drobiazgowo opracowane przedłożenie i uzyskał nadzwyczajny kredyt w kwocie 3 miliardów 480 milionów franków na budowę pogranicznej, co jednak w miarę postępu robót doszło do sumy 5 miliardów franków. Tak powstała linja „bezwzględnej obrony”, zwana linja gen. Maginota, składająca się z 4 ściśle z sobą związanych odcinków. Część południową

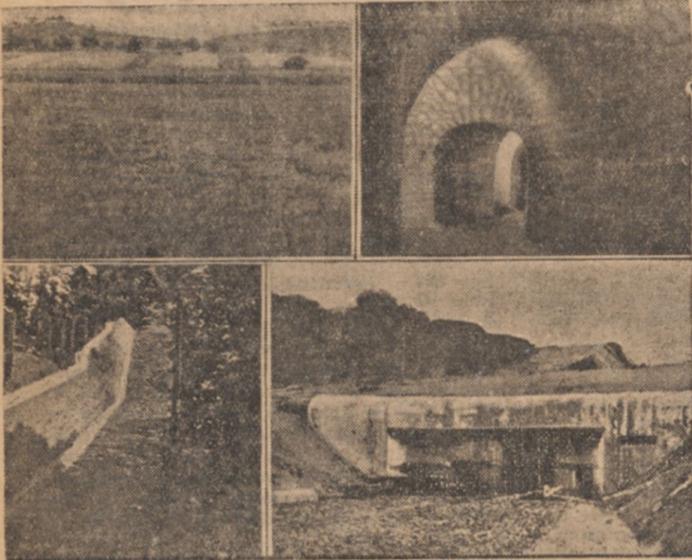
stanowi (nad granicą włoską) linja „Alpy — Nizza”, dalej ku północy (wzdłuż granicy Szwajcarii) odcinek „Jura” — obronne urządzenia wzdłuż granicy Niemiec „Wogezy — Alzacja — Lotaryngja”, na pograniczu zaś belgijskiem nosi nazwę „linja północna”. Ta ostatnia uważana jest za prowizoryczną względnie zapasową, gdyż ewentualnemu wtargnięciu wojsk niemieckich w tym kierunku przeciwstawi się w tym obszarze przedewszystkiem podobnie zorganizowana obrona ze strony Belgji, znana pod nazwą linii Deveze'a.

Około 300 km. długości pas umocnień pogranicznych Francji od Szwajcarii do Luksemburga posiada przedewszystkiem t. zw. „ensembles”, czyli potężne forty w miejscach szczególnie „słabych” związane z sobą systemem umocnień podziemnych „gniazd” zaopatrzonych w działa szybkostrzelne i karabiny maszynowe. Szczególnie gęstą i głęboką

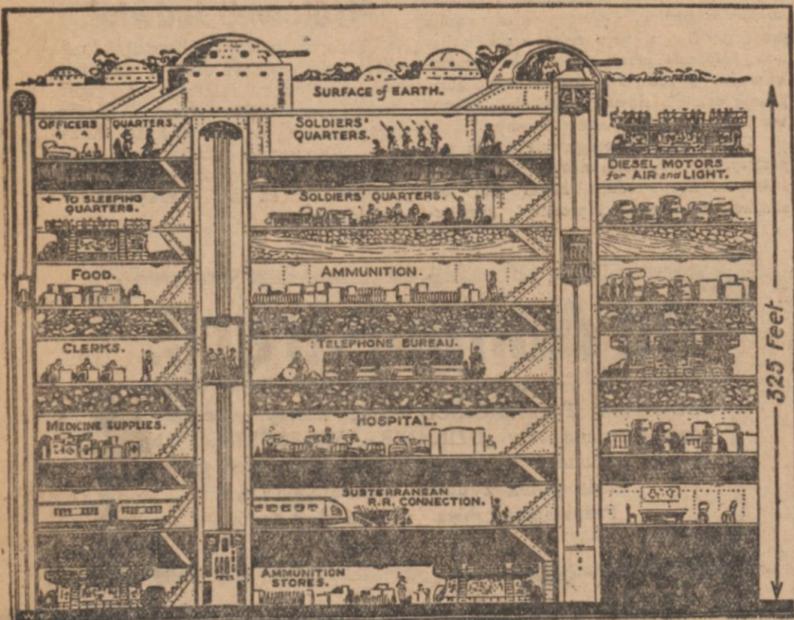
jest ta sieć fortów, kazamat, przyczółków (wszystko z żelaza i betonu) między Lauterburg i Lonquion (około 200 km) jako na terenie „otwartym”, a posiadającym wyjątkowe znaczenie ze względu na zagłębie węglowe Briey, stanowiące podstawę przemysłu górniczego Francji.

Wieże pancerne tego odcinka, ruchome w kierunku pionowym (przebiegające budowle te sięgają do dwu pięt pod ziemią) w połączeniu z dziesiątkami różnych innych budowli pomocniczych stanowią rodzaj zbrojnych miast podziemnych, które — wedle obliczeń ludzkich — wytrzymać mogą wszelki atak nieprzyjacielski, także lotniczy, dzięki olbrzymiej ilości dział t. zw. zenitowych. Gdyby jednak mimo wszystko nieprzyjaciół zdołał tę przeszkodę przełamać, to znajdzie się na tym odcinku w obrębie drugiej linii obrony, którą stanowią umocnienia nad rzeką Mozela, z twierdzami talkiem jak Thionville, Metz, Nancy i Said Vincent, poza którą (idąc w głąb Francji) wznosi się trzecia bariera zaporowa, t. zw. linja Mozy ze słynnymi twierdzami Verdun i Toul. Za bezpieczeństwo swe przed najazdem oparła Francja jednak nie tylko na żelazie i betonie tej linii Maginota. W myśl ustawy z 17 marca 1932, przeprowadzono mianowicie reorganizację całej służby wojskowej, tworząc m. in. t. zw. „garde frontiere”, złożoną z 29 batalionów wszelkich gatunków broni, przeznaczoną do obsadzenia linii Maginota, z zadaniem prowadzenia obrony tak długo, dopóki kraj nie uskutekni mobilizacji i nie postawi na nogi pełnej „nation armée”, zdolnej już do działania ofensywnego. Wielomilionowy wydatek na utworzenie tego systemu obrony Francji, wychodził jednak z założenia podstawowego, iż na całym lewym brzegu Renu i w pasie 50-kilometrowym na wschód Renu nie ma ani jednego żołnierza niemieckiego i ani jednego fortu, lotniska, samolotu, ani jednego działka czy nieprzyjacielskiego karabinu maszynowego. Dzień 7 marca b. r. rachubę tę obalili, a jeżeli Rada Ligi tego nie naprawi, przed jej później linja Maginota i Deveze'a znajdą się w zasięgu artylerji niemieckiej.

### FRANCUSKIE FORTYFIKACJE NA GRANICY NIEMIECKIEJ



Niktby nie przypuścił, że tutaj (obrazek lewy u góry) na głębokości 100 m. znajdują się schrony betonowe, połączone z sobą wygodnymi galerjami (obrazek prawy u góry). Tylko w lasach widzimy na powierzchni mury (obrazek lewy u dołu) betonowe, zwisające bliskość wjazdu do podziemnej fortecy (obrazek prawy u dołu).



### FRANCUSKA TWIERDZA PODZIEMNA

Podziemna twierdza francuska — jak widzimy — składa się z kilku pięter, połączonych windą. Są tam kwatery oficerów i żołnierzy, składy żywności i amunicji, szpitale, motory, nawet kolejka elektryczna łącząca jedną fortecę z drugą.

## „Haracz na rzecz endecji” Ustawa o uboju w Senacie

Piątkowa dyskusja w Senacie nad ustawą o uboju miała niektóre momenty zasługujące na uwagę:

Rabin Schorr dowodził między innymi, że postawienie przez pos. Prystorową wniosku o zniesienie uboju wywołało największy entuzjazm wśród tego stronnictwa, którego działalność niedawno senat tak stanowczo potępiał. Uważamy całą sprawę za etap w akcji antysemitkiej i eksterminacji. Istnieje antysemityzm wójtujący i powodujący ekscyty w dążeniu do szybkiego załatwienia sprawy żywością i antysemityzm powolny, legalny, ale równie niebezpieczny i za jego przejaw uważa postawienie sprawy o uboju rytualnym. Trzeba być ślepym, by nie widzieć łączności między nastrojami antysemitycznymi w kraju a tym projektem, jest to haracz wypłacony przez parlament na rzecz endecji.

Szczera wesołość wywołało powiedzenie sen. Schora, że „Judaizm jest jednym wielkiem towarzystwem opieki nad zwierzętami”.

W dalszej dyskusji kupiec ze Śląska sen. Kornke wyraził zdziwienie,

że sprawa uboju rytualnego wybiła się na pierwszy plan z pośród wszystkich innych ważniejszych zagadnień. Żydzi potrafili dotrzeć do czynników miarodajnych i skłonić je do częstotliwego utrzymania uboju rytualnego. Udowodnionym jest fakt, że ludność żydowska czerpie z tego obrzędu dochody kosztem ludności chrześcijańskiej.

Ludność polska jest zmajorzowana przez żydów w rzemiośle, handlu i wolnych zawodach. W dzisiejszej dobie przesilenia gospodarczego jest to klęka narodowa. Poprzez cały okres naszej historii żydzi zawsze byli żywiołem niepewnym na którym nigdy nie można było polegać. Żydzi są pozbawieni ideałów państwowych - obywatelskich, a młoda generacja żydowska stała się podatnym gruntem dla agitacji wyrotowej.

Uboj rytualny jest przerostem, który trzeba radykalnie usunąć. Poprawki rządowe zmieniły projekt p. posłanki Prystorowej. Jednak w każdym razie jest to krok naprzód i uważamy, że lepiej coś, niż nic.

## 35 milionów na inwestycje 1.100.000 na pomoc dla rolnictwa

W piątek odbyła się w prezydium rady ministrów pod przewodnictwem premiera Kościalskiego konferencja poświęcona sprawie realizacji rządowego programu inwestycyjnego. Na konferencji tej stwierdzono, iż w ramach programu uruchomiono już dla poszczególnych urzędów, prowadzących roboty inwestycyjne, kwotę 20 milionów zł. W tej chwili, w związku z wejściem w okres wiosenny, postanowiono przyspieszyć asygnowanie dalszych kwot.

W czasie konferencji p. premier podkreślił konieczność realizacji uchwalonego planu inwestycyjnego w możliwie jaknajszerszym czasie i w sposób zapewniający jaknajlepsze wykorzystanie uruchamianych kredytów dla zatrudnienia bezrobotnych. Ustalono, że do świąt Wielkanocnych zostanie przekazana do dyspozycji urzędów wykonujących roboty inwestycyjne dalsza kwota w wysokości 15 milionów zł.

Ponadto — na podstawie ustawy

o dodatkowych kredytach na r. 1936-37, uchwalonej przez sejm, będą uruchomione kredyty: w min. rolnictwa — 700.000 na pomoc dla drobnego rolnictwa, 400.000 na pomoc siewną, w min. opieki społecznej — 700.000 dla ludności dotkniętej klęskami elementarnymi. Wreszcie będzie otwarte dodatkowo 4.500.000 zł., poczynając od kwietnia r. b. dla funduszu pracy na akcję zatrudnienia na wsi, zwłaszcza w województwach wschodnich.

## Zwolnienie aresztowanych narodowców

ŁÓDŹ. 27.III w godzinach popoł. zwolniono z aresztu śledczego 12 członków Stronnictwa Narodowego Koła Łódź-Chojny, przytrzymanych w swoim czasie w związku z zamachami petardowymi.

# ŻYWE NIEBOSZCZYK

Kończąca się sesja sejmowa przedstawia pod wieloma względami obraz bardzo pouczający. Oto zebrał się Sejm i Senat, złożony z ludzi, którzy nie mieli już zajmować się polityką a konkretnymi zadaniami ustawodawczymi. Nowy Sejm i Senat nie miał już tracić czasu na walki partyjne; miał pracować pozytywnie, wyrażać różne lokalne potrzeby, informować władzę wykonawczą o tem, co się w kraju dzieje. Niema w tym Sejmie stronnictw politycznych.

Niema w nim w szczególności przedstawicieli Obozu Narodowego. I rzecz dziwna, że mimo to mówi się w nim więcej o polityce, specjalnie o Stronnictwie Narodowym, aniżeli się mówiło w poprzednich sejmach. Senatorzy różnych odcieni nie mogą zapomnieć o Stronnictwie. Gdy toczyła się w Senacie generalna debata nad budżetem, można było oczekiwać, że ten „fachowy” Senat zajmie się poważnie budżetem, że wniesie własne oświetlenie trudnych zagadnień gospodarczych i finansowych. Ale panowie senatorzy troskę o to zostawili całkowicie rządowi. Mają do niego „zaufanie” (niechby nie mieli!), nie potrzebują więc trapić się różnymi konkretnymi sprawami. Natomiast przy tej okazji bardzo wiele uwagi poświęcili Stronnictwu Narodowemu.

Sprawa uboju rytualnego miała być, zgodnie z duchem nowych instytucji politycznych, rozpatrywana wyłącznie z punktu widzenia gospodarczego i humanitarnego, a nie politycznego. A tymczasem przy każdej sposobności zaczepiano o „endecję”. Jedni ją obwiniali o to, że podniecała opinię publiczną w tej sprawie, inni wzywali do tego, by nie bać się „endecji”, a wreszcie inni wykazywali, w jakich warunkach można się jej nie bać.

Mija rok od czasu, gdy z okazji „uchwalenia” nowej konstytucji padł na nas wyrok śmierci. Powiedziano wtedy w rządowym organie (podówczas bardziej rządowym niż dzisiaj), że kto nie głosuje za konstytucją, ten zapadnie się w pustkę, w nicość; tego już nie będzie w życiu politycznym Polski. Wyrok zapadł w sposób stanowczy, bezapelacyjny. Biedni skazańcy mieli jeszcze możliwość uratować się, uczestnicząc w wyborach do ciał ustawodawczych, o ileby na to swoje uczestnictwo, względnie stawianie kandydatur, uzyskali zgodę czynników „miarodajnych”. Ale nie skorzystali z tej sposobności.

Jeżeli więc jesteśmy tak ostatecznie pogrzebani, to dlaczego ci panowie tak się nam zajmują? Nie należy przecież zakłócać spokoju nieboszczykom. A mimo to jakos spędzamy sen z powiek tym panom. Zamiast, by nowi ustawodawcy mieli się zajmować pozytywną, twórczą, realną i t. d. pracą, chwyczą się w bardzo niewybrednych filipikach, przeciw nam skierowanych.

I wielu z nich przyswieca nadzieję, że uda się nasz ruch stłumić mechanicznymi środkami. Nie liczą już na walkę idei, programów, na wolną działalność organizacyjną. Nie bardzo już próbują zdobywać duszę młodego pokolenia. Ci „bojowcy” apelują do władzy, by zajęła się nami.

Przyszły historyk dzisiejszych czasów będzie się dziwił, jak wielu ludzi nie rozumiało wielkich procesów dziejowych; jak często nie doceniało się duchowych pierwiastków narodowego życia, jak bezskutecznie usiłowano sztucznymi sposobami odwrócić naturalny bieg wydarzeń. Wielu bardzo ludzi nie widzi poza aparatem państwowym społeczeństwa; poza materialną siłą — duchowych wartości. A gdy już dochodzą do przekonania, że trudno się w czolowym ataku przeciwstawić postępowi idei narodowej, chce się stworzyć jakiś poprawiony, a raczej oswojony nacjonalizm. Ale ten produkt dziejowy trudno podrobić, społeczeństwo pozna się na fałszywych markach fabrycznych.

Nieboszczyk czuje się dobrze. Nie

# Rocznica plebiscytu na G. Śląsku

W dniu 20 marca minęło lat piętnaście od dnia plebiscytu górnośląskiego. Pyl zapomnienia przyprószył już częściowo ówczesne wypadki, — a jednak zapomnieć o nich nie wolno.

Dzięki plebiscytowi i rozpoczętemu wkrótce potem powstaniu, otrzymaliśmy dość rozległą połac ziem, która teraz, wraz z powiatami bielskim i cieszyńskim, tworzy województwo śląskie. Ale plebiscyt odbył się nietylko na tem terytorjum, które dziś należy do Polski, odbył się również na znacznie od niego większym obszarze dzisiejszej regencji Opolskiej, należącej do Niemiec. W kilku nieprzyłączonych do Polski powiatach Śląska Opolskiego odnieśliśmy w plebiscycie zwycięstwo, a niemal we wszystkich — ujawniliśmy, że jesteśmy znaczną polityczną siłą.

Jeśli idzie o powiaty, które w całości, lub niemal w całości oddane zostały Niemcom, w powiecie bytomskim wiejskim zdobyliśmy ogółem 59,1 proc. głosów, a przy uwzględnieniu wyłącznie głosów ludności miejscowej, t. j. po odliczeniu t. zw. emigrantów, nawet 62,9 proc., w powiecie gliwickim wiejskim 57,5 proc. wzgl. 58,6 proc., w powiecie zabrskim 48,9 proc. wzgl. 52,8 proc., w powiecie raciborskim wiejskim 41,3 proc., wzgl. 48,4 proc., w powiecie oleskim 31,8 proc. wzgl. 42,0 proc., w pow. opolskim wiejskim 30,5 proc. wzgl. 38,8 proc., w mieście Bytomiu 25,3 proc. wzgl. 27,7 proc., w pow. kozielskim 25,1 proc. wzgl. 29,9 proc., w mieście Gliwicach 21,1 proc. wzgl. 23,1 proc., w pow. prudnickim 11,9 proc. wzgl. 16,7 proc., w mieście Raciborzu 9,0 proc. wzgl. 11,7 proc., w mieście Opolu 5,2 proc. wzgl. 6,6 proc., w powiecie kluczborskim 4,0 proc. wzgl. 6,5 proc. i w powiecie głupczyckim 0,4 proc. wzgl. 0,6 proc.

Jak widzimy, na tej części obszaru plebiscytowego, którą zwrócono Niemcom, w trzech powiatach, jeśli liczyć wszystkich głosujących, a w czterech, jeśli liczyć tylko głosujących z pośród ludności miejscowej, większość głosów padła za Polskę. W jednym powiecie padła za Polską blisko połowa głosów (48,4 proc.). W trzech powiatach zgóra jedna czwarta głosów (od 29,9 proc. do 42,0 proc.). W jednym powiecie 16,7 proc. I tylko w dwóch powiatach — ilości drobniejsze. Poza tem, jeśli idzie o cztery wielkie miasta, wydzielone z powiatów, w dwóch z nich padło za Polską około jednej czwartej ogółu głosów (27,7 proc. i 23,1 proc.), w jednym 11,7 proc. i tylko w jednym — liczba mniejsza od jednej dziesiątej ogółu.

Tak więc, w świetle cyfr plebiscytu, niemiecka część Górnego Śląska przedstawia się jako dzielnica, w której naród polski nietylko jako bierna masa ludowa, ale jako świadomy sobie czynnik polityczny, jest współgospodarzem.

Tem wyraziściej fakt ten występuje, gdy zapytać się ze statystyką ludności. Jeśli odrzucimy cyfry spisu 1925 roku, do których ze względu na ich jaskrawą tendencyjność, nie można mieć zaufania i zapoznamy się z cyframi ostatniego spisu przedwojennego (1910 rok), to stwierdzimy (w tej samej kolejności powiatów), że powiat bytomski posiada 71 proc. Polaków, gliwicki 79 proc., strzelecki 82 proc., zabrski 50 proc., raciborski 73 proc., oleski 84 proc., opolski 78 proc., Bytom miasto 31 proc., pow. kozielski 78 proc., Gliwice miasto 26 proc., pow. prudnicki 47 proc., miasto Raciborz 39 proc., miasto Opole 20 proc., pow. kluczborski 53 proc., pow. głupczycki 8 proc. Tak więc, jest na Śląsku Opolskim 9 powiatów o absolutnej większości polskiej (w czym

2 o odsetku przekraczającym 80 proc., 5 o odsetku od 70 do 80 i tylko 2 o większości zwykłej), 1 powiat o znacznej mniejszości (47 proc.) i tylko jeden powiat wyraźnie niemiecki (głupczycki 8 proc. Polaków). Poza tem, z pośród czterech wielkich miast, 2 mają powyżej 30 proc. Polaków (39 proc. i 31 proc.) i 2 powyżej 20 proc. (26 proc. i 20 proc.).

Jak widzimy, Śląsk Opolski jest krajem etnograficznie niemal całkowicie polskim. Jedynym wyjątkiem jest — na ogółem 11 powiatów — jeden powiat czysto niemiecki i jeden powiat o mniejszości polskiej, bliskiej połowy ogółu ludności. Nie jest to bynajmniej odpowiednik Pruskiego Mazowsza, — kraju o silnej polskości etnograficznej i bardzo słabej politycznej. Jak widzimy z cyfr plebiscytu (a także z faktu udziału ludności w trzech powstaniach), przeważna część etnograficznej masy polskiej na Śląsku Opolskim jest również i politycznie polska.

Cały ten kraj, — kraj, którego cztery powiaty zdobyliśmy w walce plebiscytowej, — należy dzisiaj do Niemiec. Nie dochodzą nas stamtąd słabe echa ruchu polskiego, życia pol-

skiego, akcji polskiej. Jeśli coś o Śląsku Opolskim słyszemy, to conajwyżej tylko to, że nazwę tej lub innej miejscowości (dzieje się to obecnie masowo), zmieniono z polskiej na niemiecką.

Czyżby tam tętno polskości osłabło?

Spójrzmy na kalendarz! Od dnia plebiscytu minęło dopiero lat piętnaście. A więc nie nastąpiła jeszcze zmiana pokoleń, — żyją tam jeszcze ci sami ludzie, co w plebiscycie głosowali za Polską i co brali udział w powstaniach. Narodowość — to nie jest nastroj, czy stanowisko partyjne, które można z dnia na jutro zmienić. Ktoś, kto był Polakiem, — świadomym, czynnym, ofiarnym, gorącym — temu lat piętnaście, — ten nie przestał być Polakiem i dzisiaj. Co najwyżej, mógł tylko ulec zastraszaniu, albo zniechęceniu.

Śląsk Opolski jest z pewnością i dzisiaj w gruncie rzeczy tem samym, czem był temu lat piętnaście. Jest to tylko dzielnica zdławiona.

Nie wolno nam, ani o niej, ani o zamieszkującej ją ludności, zapomnieć. Nie zapomnimy!

## Rewelacyjna sprzedaż książek

### PO CENACH OBNIŻONYCH

KILKUNASTOKROTNA ZNIŻKA CEN NA NIEKTÓRYCH RESZTKACH NAKŁADÓW „ROJU” I „WIELKIEJ BIBLIOTEKI ARCYDZIEŁ LITERATURY”. KSIĄŻKI Z RÓŻNYCH DZIEDZIN WIEDZY.

Książki do nabycia we wszystkich księgarniach

Katalogi na żądanie gratis

## Po zajęciach w Krakowie Oredzie ks. metropolity Sapiehy

Z powodu ostatnich wypadków krakowskich J. E. ks. metropolita Sapieha ogłosił oredzie treści następującej:

„Drugi już raz od czasu, jak nam Pan Bóg dał wolne Państwo Polskie, połała się na ulicach Krakowa krew, padły trupy, wielu jeszcze rannych walczy ze śmiercią. Smutek i głęboki żal przejmują serca nas wszystkich, współczucie dla tych biednych ofiar, jak również dla rannych żołnierzy bezpoczciwstwa, którzy na rozkaz władzy pełnili z narażeniem życia swój ciężki obowiązek.

Nie nasza jest rzeczą wydawać sąd, kto był starcia tego właściwą, bezpośrednią przyczyną i w tem zawinił. Ufamy, że władze państwowe sprawię tę wyjaśnią, zadość czyniąc sprawiedliwości, pociągną winnych do odpowiedzialności.

Ta bolesna żałoba winna zmusić nas, byśmy nietylko oddawali się uczuciu żalu, ale do bezwzględnego odświeżenia przyczyn, które stanowią podłoże i rodzą tak bolesne zajęcia u nas w Krakowie i gdzieindziej w Polsce.

W kraju szerzy się okropna nędza. Robotnik, wieśniak, bezrobotny inteligent i zubożały rękodzielnik przymierają z głodu i niedostatku. Spychamy ten stan na tak zwany „kryzys”. Wiemy, dobrze, że on dołknął dziś i pracodawców i pracujących, ale czy zawsze w równej mierze? Czy jednak w wielu wypadkach niepohamowana chęć zysku, zbyt wysokie wynagrodzenie jednych nie powodują nieuczciwego zysku innych? Ze wstydem przyznać musimy, że tak jest, a krwawo wypadki w Krakowie i gdzieindziej są tego jaskrawym dowodem. Wiele dziś mówi się o opiece nad robotnikami, ale w jak wielu wypadkach ta opieka pozostaje słowem i nie przyczynia się do umożliwienia życia szerokim rzeszom.

Nasze chrześcijańskie społeczeństwo nie jest tu także bez winy, bo nie wzięło sobie do serca tak wymownych i stanowczych nawoływań Papieża; od Leona XIII do Piusa XI. I mię dzy nami są nieraz tacy, co tylko patrzy na zysk, a zupełnie nie pamiętają o sprawiedliwości. Nie zdobyliśmy się też na to, by sprawiedliwość i uczciwość były przez wszystkich zachowane i co najwyżej dorywczo uspokajamy się wypienieniem tego obowiązku społecznego.

Mamy nadto w naszym społeczeństwie bardzo znaczną ilość pracodawców niechrześcijan, którym

chciwość tak zaciemnia oczy, że nie widzą nawet własnego niebezpieczeństwa i uprawiają bezlitosny wyzysk na każdym polu i bogacą się krzywdą ludzką.

Skoro my nie spełniamy naszego obowiązku i nie przychodzimy z pomocą niemożącym zarobić na życie, wtedy wciśnięta się na przywódcę klas robotniczych kto inny, ludzie często nam obcy pochodzeniem i wiarą przejęci nienawiścią. Tak samo jak w roku 1923 i teraz wcielił się na obrońców i doprowadził nieopatrznie im wierzących — do gwałtu i nieszczęścia.

Jakżeż smutny był ten orszak żałobny, złożony z wielotysięcznej rzeszy chrześcijańskich robotników, niósących trumny swych braci krzyżem zdobne, a pozbawiony modłów i katolickiego obrzędu; przewoźcy je wykluczyli, chociaż uczestnicy za tem tęsknili! A że tak się stało, czyż to nie wina naszych zaniedbań i tolerowania zła! Wszak dopiero, gdy krew się połała i padły trupy na naszych ulicach, przyznano pokrzywdzonym należną zapłatę, zwracano się do nich w odpowiedni sposób. Czy przebieg tych wypadków nie był podkopaniem autorytetu władzy?!

Cała Europa a przedewszystkiem nasze państwo przechodzi dziś ciężkie zmagania i niebezpieczeństwa. Z zewnątrz i wewnątrz zagrożają nam nieprzyjaciele, którzyby chcieli nietylko zniszczyć dar Boży, jakim jest nasze wspaniałe państwo, ale pracują, by pogryźć wiarę naszą i kulturę, przewrócić wszystko na modłę bolszewicką. W tak groźnej chwili nie czas na porachunki, wzajemne, wygrażanie jedni drugim i wzajemną nienawiść. Łączyć się musimy wszyscy, w których płynie krew polska, a w sercu panuje Wiara Chrystusowa, z odrzuceniem swych egoistycznych interesów — do wspólnej pracy dla dobra ogółu, w którym mieści się to, co ukochaliśmy i co nam jest święte i drogie.

Niech te krwawe i bolesne wypadki wstrząsną nami i doprowadzą do przeświadczenia, że tylko w jedności i w zachowaniu sprawiedliwości społecznej jest ratunek i one jedynie mogą nam zjednać błogosławieństwo Boże i wywieść z dzisiejszej niedoli!

Powyższe oredzie w najbliższą niedzielę, dnia 29 b. m., odczytane będzie we wszystkich kościołach archidiecezji krakowskiej.



## PRZEGLĄD PRASY

### NOWA NAPAŚC „ISKRY”

W żydowskiej „Chwili” znajdujemy drugi skolei artykuł agencji „Iskra” przeciw Obozowi Narodowemu. Jest rzeczą znamionną, że także polskie pismo nie zamieszcilo tej oszczerczej napaści. Jedynie Żydzi delekują się „antyendecją” prozą „Iskry”. Czytamy tam m. in. powtórzenie ohydnych i już przez częstochowskie Koło Str. Nar. odpartego don esienia, że w Koło tem znajdują się ludzie skazani za przestępstwa pospolite.

Czytamy dalej: „Jeśli przejrzyć rejestr wyroków, wydanych przez sądy w różnych częściach kraju, na członków Stronnictwa Narodowego — znajdziemy jeszcze słabsze potwierdzenie prawdy, że stronnictwo temu odmówić się musi wszelkiego tytułu do reprezentowania cech pozytywnych polskich.”

Uawni się przed nami raz jeszcze prawda, że mamy tu do czynienia ze zdegenerowanym ruchem nadużywającym miana narodowego, wyszukującym uczuciowy stosunek społeczeństwa do poczucia narodowego, a odsianającym w gruncie rzeczy wszelkie znamiona anarchizujących sił, dla których niema niegodziwych środków; fałsz, kłamstwo, oszczerstwo, podjudzanie, nienawiść — nawet występki czy zbrodnie, wszystko jedno — kryminalna czy polityczna, wszystkie są dobre, jeśli służą mogą wypaczonym zamierzeniom stronnictwa!”

Cytujemy to nato tylko, by narodowcy wiedzieli, jak nieprzytomny i paniczny lęk budzi rozwój ich ruchu w środowiskach żydowskich i judeofilskich. Pod tym kątem widzenia oceniana elakubracja „Iskry” jest dla nas przyjemnym stwierdzeniem i zapowiedzią dalszego rozwoju.

### PRZECIWI PEŁNOMOCNICTWOM

Z całej prasy sanacyjnej tylko wileńskie „Słowo” wypowiedziało się przeciw udzieleniu rządowi pełnomocnictw ustawodawczych. Zgodnie z tem stanowiskiem chwali p. Mackiewicz „rzetelny, żołnierski głos piosła Żeligowskiego”, który oświadczył się w Sejmie przeciw pełnomocnictwom:

„Natomiast to, co mówili inni, było poważnie irytujące. To hipokryzję odwoływanie się do „sytuacji” międzynarodowej”, w której jak się zdaje, zabierający głos posłowie nie lepiej się orientują, niż w wewnętrznych stosunkach państwa chińskiego! To jest obrażające i denerwujące, to tepe powoływanie się na sytuację międzynarodową!”

Oto obliczcie, że gdy minie okres dekretowania zaczynają wszystkie dekry, które wyda rząd na mocy wczoraj uchwalonych pełnomocnictw i wykaże i dowiodzie, że żaden z tych dekretów nie będzie miał żadnego związku z jakąkolwiek sytuacją międzynarodową!”

P. Mackiewicz jest bardzo kategoryczny. Nie widzi on w przemówieniu premiera „ani jednego argumentu rzeczowego, któryby kogokolwiek mógł przekonać, że uchwalenie tych pełnomocnictw było nietylko konieczne, ale chociażby wskazane!”

„Kiedy premier powiada, że jeśli będzie miał okazję, to zaciągnie pożyczkę zagraniczną, to nie zatrzymując się nad oceną tego oświadczenia z punktu widzenia gospodarczego, czy też taktycznego, pozwolimy sobie zauważyć, że dla ratyfikacji umowy pożyczkowej zawsze można zwołać sesję nadzwyczajną Sejmu, choćby na jeden dzień!”

Ten sam p. Mackiewicz głosił w poprzednim Sejmie stale za pełnomocnictwami, wówczas bowiem chodziło o podkopanie powagi Sejmu na rzecz rządu. Dzisiaj — jak pisze — „Sejm winien sobie wypracować zaufanie społeczeństwa”. Czy jednak „siadaniem i wstawaniem”, zgodnie z życzeniami rządu, tak słusznie krytykowanym przez p. Prystorową, zaufanie to zdobędzie?

Inny dziennik, konserwatywny „Czas”, oświadcza się za pełnomocnictwami, wyrażając nadzieję, że p. Kościakowski stosować je będzie „tylko na wypadek nadzwyczajnych i niecierpiących zwłoki konieczności państwowych”.

## Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach



obawia się ani ponownych pogrzebów, ani współzawodników w podrabianych szatach.

R. RYBARKI

# Spóźniona recenzja

Na marginesie „Wieczoru Trzech Króli”

Pisać o wystawieniu i reżyserji sztuki granej od paru tygodni — to ciężkie uchybienie z punktu widzenia aktualności prasowej. Mam jednak wrażenie, że to, co chcę powiedzieć, jest nadal aktualne, i — należy się obawiać — pozostanie jeszcze przez jakiś czas aktualne.

I ze względów zawodowych i z zamiłowania staram się być na przedstawieniach szekspirowskich. To też będąc stosunkowo blisko Warszawy, nie mogłem sobie odmówić małego zbroczenia z drogi, aby zobaczyć „Wieczór Trzech Króli” w Teatrze Polskim. Miałem zresztą i specjalne powody: Naprawdę nie brak mi materiału do porównań. Pamiętam kilka polskich przedstawień komedji — z Solskim i nie z Solskim jako Chudogębą, — byłem na niej w wiedeńskim Burgtheater i w New Theatre w Londynie. O tem drugim przedstawieniu (w r. 1932) pisałem nawet w paru naszych gazetach. Nadto „Wieczór Trzech Króli” w Teatrze Polskim wywołał już polemikę, pragnąłem więc wyrobić sobie własne zdanie.

Pojechałem tedy, poszedłem — i niewiele brakowało, abym był potem upił się ze złości. Prawdopodobnie uchronił mnie od tego jedynie — kryzys.

Zacznijmy od tekstu. Znikła pierwsza scena ze smętną muzyką i cudnymi wierszykami, malującymi melancholijną miłość Orsina. Jest to rodzaj prologu do akcji głównej z jej tęskną poezją i efektami muzycznymi. Szekspir mówi przez usta Lorenca w „Kupcu weneckim”, że człowiek, który nie ma w sobie muzyki, zdolny jest do zdrad, podstępów i grabieży, że jest duchowo ociężały i ulega skłonnościom czarnym, jak piekło. Sam miał w sobie muzykę, a w okresie do którego należy „Wieczór” odzywała się najsilniej. Jednym słowem scena jest zbyt charakterystyczna, aby ją opuszczać.

Lecz za cięższy błąd uważam wyrzucenie całego epizodu, którego bohaterem jest Antonio. Z dziwną niekonsekwencją pozostawiono go jednak w scenie rozstania się z Sebastianem, pozostawiono też jego egzaltowane wyrzucenie przyjacieli. Są one wstępem i wyjaśnieniem do efektów, z których zrezygnowano, — Antonio w chwili uwiecznienia wybuchu oburze-

niam na rzekomego Sebastjana t. j. na Bogu ducha winną Wiolę, odmawiającą zwrotu sakiewki. Scena ta stanowi także jedno z ogniw, łączących akcję główną z komiczną: P. Tobiasz widzi teraz w rzekomym paziu książęcym nie tylko tchórze, ale i niewdzięcznika, więc namawia p. Andrzeja do jego obicia, ale p. Andrzej trafia tym razem na prawdziwego Sebastjana i gorzko odpokutowuje ten przypływ odwagi. W wersji Teatru Polskiego epizod ten jest prawie nieumotywowany.

Ale nie kierowano się zupełnie wewnętrzną logiką akcji. Lekceważąc związki przyczynowe, oderwano zupełnie Szekspira od życia, którego obrazem są jego utwory (przy spotęgowaniu patetyczności w części poważnej, komizmu w wesolej).

To samo lekceważenie widne jest i wdrożniejszych rzeczach. Oto w scenie końcowej błazen bierze się do czytania listu Malwołji. Zaczyna okropnym głosem, a zainteresowany, wyjaśnia, że tak trzeba czytać list szaleńca. Z tego zostały tylko komiczno-wariackie miny, uzasadnienie słowne odpadło. Wyraźnie widać tendencję dawania publiczności błazeństw czystych t. j. niczem nieumotywowanych.

Skreślenia dotknęły prawie wyłącznie akcji głównej. Ślad wyraźna przewaga akcji komicznej. Taki stosunek między obiema nie był zamiarem autora, ale trzeba przyznać, że reżyserowi w „Wieczorze Trzech Króli” wogóle niełatwo go uniknąć. Nie upoważnia to jednak do pójścia w stronę najmniejszego oporu.

Nie mogę zbytnio zapuszczać się w szczegóły, poprzestając więc jeszcze tylko na paru uwagach. Z ultramodernistycznymi tendencjami dziwnie nie zgadza się konserwatywizm do przykładu. Ulrych jest dziś przestarzały, a poezję oryginału bez porównania lepiej oddaje Porębowicz.

Natomiast należałoby bardziej szanować tekst. Czy to konieczne nieśmiać pieśni z czterech czy pięciu komedji Szekspira i jeszcze uzupełniać je utworami, o które podejrzewam p. Leona Schillera. Może pisze on i dobre wiersze, ale wątpię, abym pozostał odoosobniony, gdy powiem, że wole szekspirowskie.

A te niezliczone dodatki w scenach komicznych! A to beznymne powtarzanie pewnych zwrotów i frazesów („Prawda”, „biada-ci”, „Kapłeta”)! Czyż trzeba koniecznie psuć dobre efekty przez ich reprodukcję do znużenia? Przeciętny poziom kulturalny naszego widza obniżył się w ostatnich czasach, ale czyż można aż tak źle myśleć o jego inteligencji, aby obawiać się, że nie zacznie on się śmiać, zanim kawał usłyszy po raz dziesiąty?

Wogóle w wysunięciu na pierwszy plan akcji komicznej i jej traktowaniu widać bardziej pogardę dla publiczności. Zamiast dowcipu, nieraz bardzo subtelnego i wypływającego z charakterystyki daje mu się „czyste błazeństwo” i to stanowczo w cyrkowej odmianie. W scenie pijackiej całe towarzystwo zamiast siedzieć przy stole porozkładane jest w najdziwniejszych pozach. W scenie komicznej

pojedynku błazeństwo polega na ustawicznym pokazywaniu przez artystów pewnej części ciała, którą dawniej pokazywało się, o ile możliwości, jak najrzadziej. Chyba że efekt ten ma symbolizować stosunek Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej do publiczności.

Szekspira można grać albo po elżbietańsku, prawie bez dekoracji, albo z dekoracjami realistycznymi, ale nie mam tu miejsca na dysputę w tej sprawie. Ograniczę się do uwagi, że w drzewach p. Daszewskiego trudno było rozpoznać drzewa i ja dopiero po dłuższej chwili zorientowałem się, że scenę pijacką przeniesiono — zresztą całkiem niepotrzebnie — do ogrodu.

Wogóle tem komedji zrobiono orgię kłócących się ze sobą barw, spojęgowaną jeszcze kostiumami. Jak żywo staję mi przed oczyma cudny wzrok „Wieczór Trzech Króli” z New Theatre, „Wieczór Trzech Króli” na białym i czarnym z lekką tylko przmieszka innych kolorów, bardzo łagodnych, i jednym wyraźnym wyjątkiem — płomiennymi włosami pani Neilson-Terry, grającej Oliwię!

Kostjmy powinny być ze względu na charakter i styl dialogów być renesansowe. Ale reżyserów ze szkoły p. Schillera pociąga stale dzwidołki i eksperyment. Jeden z jego uczniów ubrał przed paru laty w Lwowie osoby „Wieczoru” w stroje XVIII stulecia. W Teatrze Polskim znnowu pomieszano szereg wieków i epok, a najbiedniejszy był Fabjan, paradujący w stroju cyrkowo - piyawacko - więziennym.

Poważne zastrzeżenia budzi postać Malwołji. P. Węgrzyn świetnie grał — kogo innego. Malwołja to karykaturalny okaz purytanina, którego cechami są ośchłość, brak poczucia humoru i pycha, przedewszystkiem pycha, a p. Węgrzyn wydatnie głównie pełnił rolę i głupotę. Nie wiem zresztą, czy miał o to pretensję do niego, czy do reżysera. Ten drugi jest w pełni odpowiedzialny za słabe podobieństwo między Sebastianem a Wiolą, a przecież przy celowym użyciu szminek dąłoby się dużo zrobić w tym kierunku.

Na usprawiedliwienie reżyserji lub raczej jako okoliczność łagodząca trzeba przytoczyć fakt, że przedstawienie było mało oryginalne. Cały szereg wyliczonych tu rysów wywodzi się od owego wspomnianego lwowskiego „Wieczoru Trzech Króli”, a genealogja musi sięgać jeszcze dalej. W każdym razie nad sceną unosił się wcale wyraźnie widzialny duch p. Schillera.

Lecz odpowiedzialność spada na Towarzystwo Krzewienia Kultury Teatralnej. Jego szumna nazwa okazuje się mistyfikacją, gdyż działalność idzie w diametralnie przeciwnym kierunku. Zadaniem podobnej instytucji powinno być nie zniżanie się do niewybrednego smaku, nie schlebienie lenistwu myśli, lecz konsekwentne dążenie ku temu, aby publiczność przyzwyczała do myślenia, do odczuwania piękna, podnieść, wychować.

Towarzystwo obnaża również wielkich pisarzy, a ich utwory, malujące życie, przenosi w jakiś czwarty wymiar. Przyczyna jest przyniesiona ze

## NERWY ZE STALI

przdałyby się w obecnych czasach. Gdy system nerwowy jest wzburzony, a beznosność nie pozwala wam wyciszyć pamiętacie o ziołach magistra Wolskiego ze znak. ochr. „Pasiverosa” zawierających Passiflorę (Kwiat Meki Pańskiej) — rośliną o własnościach u-

spakujących. Łagodzą one zaburzenia systemu nerwowego: nerwicę serca, bóle i zawroty głowy, uczucie niepokoju oraz spowodowaną przez nie, naturalny sen nie powodując przyzwyczajenia.

Wytwórnia: Magister WOLSKI, Warszawa, Złota 14.

## Wystawa Świętokrzyska Dzisiaj ostatni dzień

Kto jeszcze nie zwiędził Wystawy Świętokrzyskiej (o której otwarciu pisaliśmy) ma dzisiaj potemu sposobność w ostatnim dniu jej trwania. Wystawa zaś godna jest zwiędzenia ze wszechmiar. Urządzona starannie przez Tow. Krajoznawcze w 10-ą rocznicę zgonu Żeromskiego, a w 30-ą działalności Towarzystwa, mieści się w pięknych salach warszawskiego kasyna garnizonowego (Aleja Szwajcarska 29). Otwarta od 9 rano do 9 wieczór, wzbudza duże zainteresowanie publiczności. Dziennie zwiędza ją około tysiąc osób, w czem sporą liczbę stanowią wycieczki młodzieży akademickiej i szkolnej. Wystawa odzwierciedla ogromne różnorodność bogactwo terenu świętokrzyskiego, to też każdy na niej znajdzie przedmioty własnych zainteresowań. Miłośnika przyrody zajmą działy geologii i geografii, bogate w eksponaty, mapy, wykresy i fotografie, opracowane fachowo przez Jana Czarnockiego geologa Państwa, Instytutu Geologicznego, przez W. Skowrońskiego Instytutu Geograficznego z pomocą prof. St. Lenczewicza. Z dużą troskliwością opracowano dział flory. Region świętokrzyski należy przecież do najbardziej leśnistych części w kraju, mieści w sobie słynną Puszcza Jodłowa, stanowiącą obecnie nienaruszalny park narodowy im. Żeromskiego. Nie zapomniano też o uwidocznieniu stanu wytwórczości rolnej. Archeolog i etnograf znajdzie w działach prehistorji i etnografji wiele ciekawych eksponatów. Szczególnie obszernie porażono działy historii politycznej, ilustrowane rzadkimi portretami, specjalnie

mi mapami (np. mapa prof. Wł. Konopczyńskiego terenu wojny konfederackiej), planami i t. p.

Osobny dział stanowią zabytki architektury oraz literatura regionu, szczególnie jak tytuł sławami od Kochanowskiego, po Dygasińskiego i Żeromskiego. Ostatnim poświęcono osobne stoiska. Interesującą opracowaną przez prof. Władysława Wolęta, mapa miejsc akcji utworów Dygasińskiego, doskonale ilustruje jak silnie i ściśle twórczość tego wielkiego pisarza związana była z jego ziemią rodzinną. Rzadkie fotografie i portrety Dygasińskiego (m. in. malowane przez Jacka Malczewskiego), rękopisy oraz druki zainteresują każdego znawcę i miłośnika literatury. Znajdzie tam też okazję ujrzeć rękopisów Żeromskiego oraz malowane przezeń obrazy (ze zbiorów Zygmunta Wasilewskiego), lub niesłychanie rzadkich druków arjańskich z Pińczowa i Rakowa, użyczonych przez Bibliotekę Narodową, wreszcie literaturę regionalną, aż do wychodzącego obecnie Pamiętnika Koła Kielczan, redagowanego przez Zygmunta Wasilewskiego, również znakomitego kielczanina. Dział literatury ofiarował głównie pp. Wł. Wolęta i

Działy przemysłu miejscowego niezwykle niskimi cenami wzbudzić mogą słusze refleksje, czemu tych wyrobów (np. obuwia, galanterji skórzanego etc.) oraz tych niskich cen nie można wprawdzie na rynek warszawski.

Wystawa Świętokrzyska niemal w całości przewieziona zostanie do Kielca, a tam stanie się wraz z zbiorami miejscowymi, zawiązką Muzeum Świętokrzyskiego im. Żeromskiego. Przedtem jednak należy ją dziś jeszcze odejrzeć w Warszawie.

## Konfiskata „Myśli Narodowe”

Ostatni 13 nr. „Myśli Narodowe” uległ konfiskacie za kilka zdań w rubryce „Na marginesie” oraz za przedruk stenogramu przemówienia sejmowego, podanego już w innych pismach. Redakcja wydała nowy nakład po konfiskacie.

## REFORMACKIE PIGULKI Z MARKĄ ZAKONNIK

STOSUJĄ SIĘ:  
JAKO REGULUJĄCE ŻOŁĄDEK,  
PRZY CIERPIENIACH WĄTROBY,  
NADMIERNEJ OTYŁOŚCI,  
USMIERZAJĄCE HEMOROIDY  
I PRZY SKŁONNOŚCIACH  
DO OSTRZEKCH SIĘ ŁAGODNYM  
ŚRODKIEM PRZECZYŚCZAJĄCYM.  
UŻYĆ 1-2 PIGULKI NA NOC.

## KONCERTY W STOLICY

### Dwudziesty drugi koncert symfoniczny

Program koncertu w piątek ubiegły poświęcono muzyce francuskiej.

Do niedawna jeszcze w sztuce, a zwłaszcza w muzyce, forsowano pogląd, jakoby w tej dziedzinie twórczej ducha ludzkiego nie istniały granice, dzielące rasy, narodowości, ludy. Sztuka miała być ponad narodową. Wobec niej znikały wszelkie różnice rasowe. Artysta, o ile był naprawdę artystą (nie tylko z tytułu), miał należeć do całego świata i do wszystkich jego części i części. Istotnie nie robiono przez czas długi żadnych różnic pomiędzy artystami rasy aryjskiej i semickiej, lub reprezentantami narodowości ośmiennej. Sztuka i wysoki poziom artystyczny miały niwelować wszystko.

Dzisiaj zaczynamy patrzeć na tę kwestję inaczej. Nie dlatego bynajmniej, że w polityce dzieją się rzeczy, sprzyjające rewizji tych poglądów. Widzimy — o to patrzyliśmy dokładnie i bacznie — ogromne, zasadnicze różnice tak w podłożu do zagadnienia treści w dziele muzycznym, jak w sposobie ujmowania jej w formę, oraz w interpretowaniu dzieł muzycznych przez twórców i artystów odmiennych ras i narodowości.

Różnice te występują coraz silniej. Rzecz groźna: sztuka, przez którą uwewnętrznia się duch rasy i narodu, nie może mieć oblicza jednego tylko na całym świecie.

Nie może mieć, jeżeli naprawdę jest emanacją ducha narodu. Oczywiście, jeżeli pływa po wierzchu, jeżeli nie posiada elementów istotnie twórczych, lecz tylko naśladowcze, jeśli obca jest narodowi, wśród którego powstała — wtedy rzeczywiście przybiera kształty „międzynarodowe”, staje się obojętną, ale też prędko zanika i ginie.

Dzięki potężnym jednostkom twórczym w dziedzinie muzyki, wyłonionym przez narody rasy germańskiej przed dwoma wiekami, sztuka niemiecka zdobyła hegemonję. Panowała, jej trwało długo, bowiem siła twórczego ducha nie skończyła się wraz z Bachem i Haendlem, lecz przez Haydną, Mozarta, Beethovena, Schuberta i Schumanną dożyła do naszych prawie czasów, znajdując wyraz w Wagnerze i Brahmsie.

Supremacja muzyki niemieckiej przetrwała wszystko dokoła. Ale znane są przecież próby złamania tej supremacji. Próby nie teoretyczne, lecz wynikające z konieczności dania ujęcia siłom Juchowym innych narodów, które nie mogły przecież niemieckim mówić językiem. Im większa była potrzeba znalezienia owego ujęcia, tem wyraźniej zarysowały się linie i drogi, po których poszła sztuka narodów, dochodzących do głosu.

I oto świat ujrzał tak odrębną, dla Za-

chochu niemal egzotyczną, muzykę rosyjską. Znalazła właściwe dla siebie formy i muzyka francuska. Poszły tam w łód „międzynarodowe” tendencje tanich Meyerbeerów i Halewych, twórców „wielkiej opery paryskiej”; mimo poważnego kultu dla twórców niemieckich dał naród francuski sztuce europejskiej wartości własne. Większe czy mniejsze od n. miemieckich — to kwestia inna, ale niewątpliwie duch francuski odmiennym, swoim, przemówił językiem.

W dobie obecnej właściwości rasowe tak silnie zarysowały się w muzyce narodów europejskich, że tylko ktoś b. naiwny mógłby ich nie dostrzec i niedocenić. Muzyka niemiecka, muzyka rosyjska włoska, francuska — są to już tak wyraźne ustalone typy, że mówić nawet o ich złączeniu w jedno byłoby śmieszem.

Podobnie do sztuki twórczej i odtworczej zdradza rysy, charakteryzujące przynależność rasową. Powiedział ktoś bardzo słusznie, że w muzyce nie ukryć nie można; tak w komponowaniu jak w interpretacji ukazują się nam właściwa natura artysty. Żadne udawanie nic nie pomoże. Dziś też rozróżniamy cechy indywidualne nietylko artystów, jako takich, lecz i tych narodów, których są oni synami.

Zwalczyciel ten naturalny stan rzeczy usiłują wprawdzie różne grupy o charakterze międzynarodowym. Wysuwają się naprz. hasła tworzenia „nowych” wartości za wszelką cenę. Hasła poszukiwania nowych zestawień i kombinacji dźwiękowych, wartości duchowo - twórcze odsu-

wając na bok. W ten sposób poła się niejako na manowce umysłu słabe, niższe, a nie sobie sprawy z niebezpieczeństwa pozornych sukcesów, jakim, jak pawiemi piórami, ich się ludzi. Rzecz jasna, iż członkowie owych grup piszą według manery wspólnej. Wszyscy chodzą w mundurkach i do boju z wielkiego hotelu i za tracają właściwości duchowe rasy, narodu, a nawet własne. Piszą dziś, by jutro nastąpić miejsca innym i odejść w niepamięć po krótkich sukcesach. Kto wie, czy za lat kilkadziesiąt historia nie napiętnuje działalności owej „międzynarodowej” muzyce, „ako deprawatorki młodych sił twórczych...”

Program piątkowego „festiwalu” francuskiego rozpoczął się od suity Couperina w orkiestrowym opracowaniu Alfredda Cortota. Ciekawem było porównanie tej muzyki francuskiej z ducha i ciała, stworzonej przed dwoma wiekami, z muzyką naszych czasów, pisaną przez Francuzów, nie związanych mocno z międzynarodówką. Otóż śmiem twierdzić, że w dziełach Ducas’a i Rabaud’a — pomimo zupełnie odmiennej struktury, całkiem różnego kolorytu i innych środków wyrazu — tkwią te same pierwiastki duchowe francuskie, których nie znajdziemy w żadnej muzyce — nawet u narodów romańskich, jak Włosi czy Hiszpanie.

Wprawdzie w „La Péri” Ducas’a podobnie jak w „Procession nocturne” Rabaud’a, może nieco zmęczyć słuchacza bezwzględne panowanie homofonii przy całkowitem niemal pominięciu środków polifonicznych, co prawda zauważyć tam

można odgłosy muzyki rosyjskiej, która dziwnym zbiegiem okoliczności wywarła wpływ na kompozytorów francuskich, ale zarazem jest tam to, tak trudne do osiągnięcia naprz. dla Słowian, poczucie prostej w formie — nieomal idealnej — równowagi w stosowaniu efektów i umiłowienie piękna dźwiękowego, mówiące o wykwintnej kulturze. Jeśli mamy wazyć wartość suity Couperina z utworami Ducas’a i Rabaud’a, to wydaje się nam, że stary mistrz przeważa nowych, ale wszyscy trzej mają ów wdzięk wytwornej kultury duchowej, tak dla Francuzów prawdziwych charakterystyczny.

Ow wdzięk, wykwint, doskonałość formy i zdumiewające wykonanie frazy, połączone z żywym, gorącym, a zawsze o rycerskich rysach temperamentem, charakterystyka również Jacques’a Thibaud’a, wielkiego ścieżnika francuskiego, soliste ostatniego koncertu symfonicznego. Gdy się słucha tego, naprawdę wysokie, klasy artysty, jakże małymi sta się o różni, rzekomo wirtuozów, których cała waga polega na biegłości palców i zręcznym operowaniu smyczkiem.

Dyrygował w piątek Zygmunt Latoszewski, dyrektor Opery Poznańskiej. O tej młodej sile kapelmistrzowskiej pisaliśmy już na tem miejscu. Dziś powiemy, że p. Latoszewski mocno trzyma orkiestrę w garści, interpretuje muzykalnie i inteligentnie. W rytmie jest jeszcze trochę za mało elastyczny, co daje się odczuwać zwłaszcza w akompaniowaniu solistów.

WITOLD SZELIGA.

## Wśród gromady zwierząt Wileńskie „Zoo” zostanie przeniesione na Antokol

Niewiele osób w Wilnie wie, że taki ogród istnieje. A jednak rozwija się on stale i jest nadzieją, że obecnie uczyni poważny krok ku lepszej przyszłości. Nastąpi to z okazji przeniesienia go z ciasnego, mało odpowiedniego terenu przy zbiegu ul. Zawalnej i Małej Pohulanki do nowej siedziby na Antokolu w sąsiedztwie dawnego Miejskiego Szpitala Dziecięcego, między ul. Polową i SS. Miłosierdzia.

Ogród zoologiczny w Wilnie obchodzi już swego rodzaju jubileusz, ponieważ początki jego odnieść należy do r. 1926.

Powstał ten ogród z darów różnych osób, które odstępowały rozmaite żywe zwierzęta Pracowni Przyrodniczej, znajdującej się pod kierownictwem p. Dyr. A. Dmochowskiego.

To też właściwym twórcą Wileńskiego Zoologu jest Dyr. Dmochowski. Później utworzone Towarzystwo Przyj. Ogródu Zoologicznego w Wilnie i jego zabiegom przypisać należy rozkwit tej placówki.

Obecny Zwierzyniec posiada następujące okazy: jelenia, pięknego osmaka, dwa kozły i tyleż kóz sarnich, parę dzików, starą samurkę i wycinka, dwie wydry, dwa borsuki i sześć szarych lisów, oraz sześć wilków. Z drobnych ssaków: pięć tch-

rzów, trzy jeże, sześć wiewiórek, pięć świnek morskich, parę królików, zająca-szaraka i kilkanaście szczurów białych. Z okazów egzotycznych cztery małpy, w tym samca Maskarnika (czuprynika) i 3 rezuzy. Niemniej obficie reprezentowane są ptaki, a mianowicie: trzy czaple siwe, tyleż zórawi, bajki, para łabędzi, pięć białych bocianów i dwa czarne, trzy kaczki — krzyżówki, dwie cyraneckie, mewa srebrzysta zamieszkuje duży basen ogrodowy — największą ozdobą tutejszego Zwierzynca. Jeden orlik — bielik, trzy orliki krzykliwe, dwa imyszolowy, tyleż błotniaków wodnych, trzy pustulki, krótkoszpón, gołębiarz, trzy puhače i para puszczyków reprezentują dział drapieżców. Ponadto jest jeszcze sroka, wrona siwa, 2 kruki i 2 kawki, kogut i dwie kuny bażantów — mongolów, para panterek i pawia. Razem więc Zoo li-

czy do 40 gatunków, reprezentowanych przez 105 okazów. Poza to Zwierzyniec posiada dwa terraria, w których chowane są trzy żółwie, 10 żółwi błotnych (krajowych), salamandry płamiste, czarne i wąz zakasznice.

Ponadto wspomnieć trzeba, że przydzielony do Pracowni nauczyciel — biolog p. J. Świdorski zorganizował akwarjum szkolne, składające z 36 akwarjów ściśle odpowiadających hodowlom, wymagającym przez programy ministerjalne szkół powszechnych i średnich.

Z okazji dziesięciolecia Ogródu Zool. T-wa Przyj. Ogródu wydała piękną broszurę pióra sekretarza Zarządu p. Leopolda Pac-Pomarańskie go pt. „Historia Ogródu Zoologicznego w Wilnie”. Broszura ta pięknie ilustrowana (kosztuje 1 zł. 20) zawiera kupon premijowy, który pozwala bądź wprowadzić do ogrodu bezpłatnie jednorazowo wycieczkę z 40 osób, bądź może być wymieniony na roczny stały bilet dla ucznia lub uczennicy, bądź wreszcie pozwala pięciokrotnie bezpłatnie zwiedzić ogród osobie dorosłej.

Nie wątpimy, że wiele osób skorzysta z takiej wyjątkowej sposobności i nabeździe wymienioną broszurę.

KUPUJCIE  
„WIELKĄ POLSKĘ”  
Narodowy organ walki  
Cena 10 groszy.  
do nabycia w kioskach.

## S p o r t

### ŚMIGŁY — ELEKTRIT 8:0

Piłkarze wojskowi mieli łatwe zadanie z nowopowstałą drużyną Elektrit, klubu sportowego przy fabryce radioaparatu.

### OGNIKO — MAKABI 4:0

W meczu piłkarskim Ogniśko pokonało łatwo zespół Makabi. Bramki strzelili Józef Godlewski i Ballosek.

### MECZ ZAPASNICZY

Legia (Warszawa) — Ogniśko K.P.W. 15:6.

W sali Ośrodka Wychowania Fizycznego odbył się wczoraj mecz zapasniczy między stołeczną Legią a Ogniśkiem K. P. W.

Wyniki walk poszczególnych były następujące:

W wadze koguciej dobrze zapowiadający się Michałowicz (K.P.W. Ogniśko) przegrał w 10 minutach do Neubera kluczem fińskim z parteru. Michałowicz był fizycznie silniejszy.

W wadze piórkowej dobry technicznie Wiszniewski (Legia) zwyciężył na punkty Kuczyńskiego z Ogniśka.

W wadze piórkowej dobrze walczący taktycznie Śnarski (O.) remisuje z silnym i ruchliwym Neubaertem.

W wadze lekkiej żywą walkę stoczyli Zandman (Z) — Kunicki (O) z wynikiem nierozstrzygniętym.

W półśredniej wielokrotny mistrz Polski Śluzak zwyciężył niezłego Jasulisa.

W drugiej wadze półśredniej zwyciężył Szczęblewski (Legia) Wincewicza.

W wadze średniej Reda (Legia) przegrał z Drobinim (Ogniśko).

W wadze ciężkiej przedstawił dobry fizycznie lecz niewyrobiony materiał.

### SEDZIOWE NIE ZGODZILI SIĘ NA WNIENIENIE AUTONOMJI.

W niedzielę odbyło się w Warszawie nadzwyczajne walne zebranie polskiego kolegium sędziów z udziałem delegatów wszystkich kolegiów sędziowskich.

Odrazu na początku zebrania zarząd P. K. S. złożył swoje mandaty na ręce walnego zebrania. Demonstracja ta przyjęta została burzliwymi oklaskami przez zgromadzonych sędziów. Po tym wstępie przystąpiono do najważniejszego punktu porządku obrad tj. do sprawy dalszej autonomii sędziów.

Po dłuższej dyskusji przystąpiono do głosowania. Za utrzymaniem autonomii sędziów i oddzielnego P. K. S. wypowiedziało się 10 okręgów, przeciwko tylko 3 (Kraków, Śląsk i Stanisławów). Po ogłoszeniu wyników głosowania przedstawiciele Krakowa i Śląska opuścili zebranie.

Nowy zarząd Polskiego Kolegium Sędziów wybrano w następującym składzie: prezes inż. Walczak, wiceprezes Laskowski, sekretarz Gliński,

członkowie zarządu: Tomaszewski i Bira, przewodniczący komisji dyscyplinarnej Bednarski.

### PORAŻKA NAPRZODU Z LIPIN W ŁODZI

Mecz piłkarski pomiędzy śląską drużyną Naprzód z Lipin a ŁKS zakończył się zwycięstwem łodzian w stosunku 3:1 (1:1).

Zawody miały przebieg interesujący, chociaż poziom meczu nienadzwyczajny. Bramki dla łodzian zdobyli: Król (2) i Lewandowski (1). Dla ślązaków punkt zdobył Kanderla.

Mecz zgromadził około 3.000 widzów.

### POLONIA BIJE LEGJĘ 4:1

Rozegrane w Warszawie wobec 2.000 widzów zawody towarzyskie pomiędzy ex-ligową Polonią i ligową drużyną Legji, zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem Polonii w stosunku 4:1. Gra wykazała znaczną przewagę Polonii, mimo, że wystąpiła bez Kruga i Seichtera. Legja, która walczyła bez Nawrota i Martyny, zawiódła na całej linii.

Bramki dla zwycięzców zdobyli Ciszewski, Odrowąż (2) i Szczepaniak (dobijając rzut karny, obroniony przez Kellera). Dla Legji honorowy punkt padł ze strzału Drabińskiego.

### PREUSSEN PRZEGRYWA Z WISŁĄ 1:4

W niedzielę odbył się w Krakowie międzynarodowy mecz piłkarski między ligową Wisłą i niemiecką drużyną Preussen z Zabrze (Hindenburg), zakończony zwycięstwem Wisły w stosunku 4:1 (1:0). Zawody były w pierwszej połowie gry mało interesujące i monotonne.

Goście poza szybkością nic nie pokazali, prócz przeciętnej klasy drużyn śląskich.

### NIESZCZEGÓLNY WYSTĘP RUCHU W CHORZOWIE.

Niedzielny występ Ruchu w Chorzowie, który był czemś w rodzaju generalnej próby przed mistrzostwami ligowymi, wypadł dość blado. Ruchowi udało się wywalczyć z AKS zaledwie wynik nierozstrzygnięty 2:2 (1:2), przyczem w drugiej połowie AKS. miał zdecydowaną przewagę. Jedynie brak strzelców w ataku uniemożliwił mu wyzyskanie swej przewagi cyfrowo.

Bramki dla Ruchu zdobyli w pierwszej połowie Peterek i Wilimowski. Dla AKS punkty uzyskali Pytel i Urbański.

### NOJI BIJE KUCHARSKIEGO NA 5.000 M.

W Katowicach odbył się w niedzielę doroczny wiosenny bieg naprzelaj o puchar redakcji Polonji. Bieg zgromadził na starcie przeszło 150 zawodników.

Sensacją był udział Noji i Kucharskiego. Bieg główny zatem na 5 km. zamienił się w pojedynek pomię-

dzy wymienionymi zawodnikami, do których dołączył się ślązak Orłowski. Ostatecznie bieg wygrał Noji w czasie 16.50,4 bijąc Kucharskiego stosunkowo łatwo i niebędąc ani przez chwilę zagrożony.

Kucharski zajął dopiero drugie miejsce o 200 m. za pierwszym.

Trzecim skolei był Orłowski o 100 m. za Kucharskim.

W ogólnej klasyfikacji drużynowej zwyciężyła katowicka Pogoń przed K. S. M.

### ROBOTNICZE BIEGI NAPRZELAJ W WARSZAWIE.

W Warszawie na boisku Skry odbyły się wiosenne robotnicze biegi naprzelaj.

Bieg pań na 500 m. wygrała Zwirliczówna (Skra) w niezłym czasie 1:44,5 przed Szałaszyńską (Start) i Jętkowską (Skra).

W biegu męskim na 3.000 m. zwyciężył Lisowski (Skra) w czasie 9:51,2 przed Elichem i Bosem. Startowało 15 zawodników.

### DOBRE WYNIKI HELJASZA I TURCZYKA.

Na wewnętrznych zawodach lekkoatletycznych Warty doskonałą formę wykazał Heljasz, uzyskując w pchnięciu kulą wynik 15,26, a w rzucie dyskiem 43,55 m. Na tych samych zawodach zadebiutował w rzucie kulą Turczyk, uzyskując wcale dobry wynik 13,59 m.

### ESTONSKA DRUŻYNA GIER SPORTOWYCH W WARSZAWIE.

W sobotę i niedzielę bawiła w Warszawie estońska drużyna gier sportowych Russ z Tallina. Wygrała ona niektóre spotkania z czołowymi zespołami warszawskimi.

Pierwszego dnia uzyskano następujące wyniki.

W siatkówce kobiecej Polonia pokonała Russ 2:1 (15:8, 6:15, 15:8). W koszykówce kobiecej AZS wygrał Russ 34:13 (14:5).

W koszykówce męskiej Russ pokonał Polonję 49:31 (17:18). Estończycy górowali kondycją fizyczną, natomiast strzelali słabo i pechowo.

### JEŹDZIECKA DRUŻYNA OLIMPIJSKA NA STARCIE.

W Grudniadzu odbyły się pierwsze wiosenne konkursy hipiczne z udziałem jeździeckiej grupy olimpijskiej.

W konkursie wyższego kursu instruktorów jazdy konnej pierwsze miejsce zajął po. Głowiński (22 p. uł.) na okniu Tundra przed por. Szkuliczem (2 p. uł.) na koniu Arosa i rtm. Starnawskim (20 p. uł.) na koniu Zbieg.

W konkursie grupy olimpijskiej pierwsze 3 miejsca zajął por. Konorowski (C. W. K. w Grudniadzu) na koniach Wiza, Zbój i Zefir.

Ogółem startowało 29 koni. Zawody odbyły się na torze wyścigowym nad brzegiem Widły Wisły wobec przeszło 5.000 widzów.

## Kronika wileńska

### JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

W dalszym ciągu pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym lub niewielkim.

Ciepło. Nocą przymrozki, zwłaszcza na wschodzie kraju.

Słabe wiatry z południa i południowoschodu.

### NEKROLOGJA.

— Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Izabeli Markowskiej, zmarłej dn. 22 marca w Drozdowszczyźnie, odbędzie się w kościele św. Bartłomieja w Wilnie we wtorek, 31 marca o godz. 8 rano.

### Z MIASTA.

— Zadłużenie m. Wilna. Na dzień 31 marca zobowiązania długoterminowe m. Wilna wynoszą 19.480.000 zł. Zobowiązania krótkoterminowe sięgają sumy 1.220.000 zł.

— Uwaga! Rowerzyści i motocykliści. W związku z okresem wiosennym i pojawieniem się rowerów na ulicach oraz za miastem należy przypomnieć, że rozporządzenie wojewody wileńskiego z 29 sierpnia 1932 r. zabrania przewożenia na rowerach lub motocyklach osób, trzymany na ręku lub przed kierownicą. To samo rozporządzenie pozwala na przewożenie na rowerach i motocyklach jednej osoby, poza kierownicą, dla której jednak musi być urządzone osobne siedzenie. Motocykle z przyręczkami mogą służyć do przewożenia tylko 3-oh osób. Za nieprzestrzeżenie tego zarządzenia grozi kara grzywny do 1.000 zł. i 6 tygodni aresztu.

— Strajk protestacyjny. Komisja okręgowa klasowych związków zawodowych zapowiada we wszystkich zakładach przemysłowych na dzień 2 kwietnia jednogodzinny strajk jako protest z powodu ostatnich wypadków w Krakowie. (h)

— Sekcja Funduszu Pracy. Fundusz pracy z początkiem kwietnia r. rozpoczyna akcję inwestycyjną na terenie Wilna i powiatów.

Fundusz Pracy posiada około 200 tys. zł. na rzecz robót inwestycyjnych, przy których zatrudnionych zostanie z górą 1000 bezrobotnych.

— Zwiększony wypiek macy. W ubiegłym tygodniu stan zatrudnienia robotników zwiększył się o około 300 osób w piekarniach macy na terenie Wilna.

Zadnych innych poważniejszych zmian w stanie zatrudnienia w przemyśle nie notowano.

### SPRAWY MIEJSKIE.

— Budżet m. Wilna. Od dnia dzisiejszego Magistrat rozpoczyna obrady nad preliminarzem budżetowym na rok 1936/37. Prace te potrwają do świąt, poczem zajmie się budżetem komisja finansowa Rady Miejskiej. Przedłożenie budżetu Radzie Miejskiej nastąpi prawdopodobnie w maju.

— Szałet przy ul. Rossa. Zarząd miasta postanowił zbudować przy ul. Rossa w sąsiedztwie cmentarza szałet podziemny kosztem 23.000 zł. Firma, która podjęła się budowy, ma ukończyć ją do dn. 10-go maja.

— Roboty przy regulacji dojazdu na Rosse. Wobec bliskiego terminu uroczystości na Rosse (nieodwołalnie dnia 12 maja) Magistrat przyspieszył roboty regulacyjne, brukarskie i chodnikowe na ul. Piwnej i Rossa. Od dnia dzisiejszego liczba robotników przy tych robotach została znacznie zwiększona. Zakończenie robót na termin jest rzeczą pewną.

— Skwery i parki miejskie. Zarząd plantacji miejskich prowadzi już prace nad oczyszczeniem skwe-

row i parków miejskich, przygotowując miejsca na zasadzenie kwiatów, o ile nie nastąpi oziębienie.

Wszystkie lipy koło ogródka na pl. Katedralnym i część z Antokola przeniesione już zostały na ulicę i zaułek Rossa, tak, że obie te ulice są już obsadzone lipami.

Zanotować należy barbarzyński wybryk nieustalonych dotychczas sprawców, którzy na placu Orzeszkowej obdarli oblamowanie z miedzianej blachy, niszcząc w ten sposób jedyną publiczną fontannę w Wilnie.

— Budowa kanału ściekowego. Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego przystąpił do robót przewidzianych na okres wiosenny, m. in. we wtorek rozpoczęte będą roboty przy budowie kanału ściekowego na ul. Rybaki, od mostu Zielonego. Długość tego kanału murowanego będzie wynosiła 580 m., a zatrudnionych będzie przy robotach około 100 osób. Jest to jeden z etapów prac, mających na celu przeprowadzenie odpływu ścieków poniżej miasta w dolę rzeki.

### SPRAWY AKADEMICKIE.

— Akademickie Koło Zagłębian studentów Polit. Warszawskiej prosi byłych członków Akademickich Kół Zagłębian w Warszawie o nadsyłanie swych adresów do A. K. Z. w Warszawie przy ul. Piusa XI 44.

### SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— Niepoprawny recydysta. Wincenty Tuczyński, właściciel sklepu przy ul. Mickiewicza 11, skazany został przez starostę grodzkiego na miesiąc bezwzględnej aresztu za nieprzestrzeżenie godzin handlu. Za to samo wykroczenie Tuczyński był już kilkakrotnie karany, co wpłynęło tym razem na wysoki wymiar kary.

### KRONIKA POLICYJNA.

— Ustalenie tożsamości topielca. Wydobyt z rzeki Wilji koło przystani harcerskiej Błękitnej Jedynki topielec umieszczony został w kostnicy, zaś władze śledcze wdrożyły dochodzenie celem ustalenia jego tożsamości. Ustalono, iż jest to niejaki Franciszek Pawłowicz z ul. Nadlesnej z zawodu akwizytor. Pawłowicz przed miesiącem w zagadkowy sposób zaginął i jak się obecnie okazało popełnił on samobójstwo przez utopienie się w Wilji. (h)

— Kradzież w sądzie. W dniu 27 b. m. na sali rozpraw sądu grodzkiego w Wilnie z kieszeni Franciszka Kardzisa (folw. Kardziszówka, gm. Mickuńska) skradziono zegarek, wartości 15 zł. Jako podejrzanego o dokonanie kradzieży zatrzymano i przekazano władzom sądowym Jakóba Goldberga (Niemiecka 11), lecz zegarek narazie nie znaleziono.

— Kradzieże, bójkki i podrutki. W ciągu dnia wczorajszego zanotowano 5 kradzieży, z czego ujawniono 3. Bójkę zanotowano 2, przyczem 3 osoby opatrzyły pogotowie ratunkowe. Podrutków znaleziono 3, których skierowano do przytułków. (h)

— Aresztowanie przywłaszczyciela. W dniu 27 zatrzymano Aleksandra Samoluka, bez stałego miejsca zamieszkania, poszukiwanego przez władze sądowe za przywłaszczenie, dokonane przez niego w czasie prowadzenia zakładu krawieckiego.

### WYPADKI.

— Samobójstwo doróżkarza. W dniu wczorajszym podczas nieobecności domowników popełnił samobójstwo, wieszając się na sznurku Piotr Michałowicz (Środkowa 6) doróżkarz. Przybyła z miasta zona Michałowiczkiego znalazła już tylko stygnące zwłoki męża.

Powodem tego rozpaczliwego kroku były ciężkie warunki materialne, gdyż przed paru dniami jedyny żywiciel rodziny Michałowiczki — koń uległ złamaniu nogi. (h)

## Dalsza pomoc dla szkół kresowych Macierzy

Gimnazjum i szkoła powszechna im. Królowej Anny Wazówny w Warszawie nadesłały do szkoły P. M. S. w Romaszkowiczach pow. święciańskiego 4 paczki, zawierające 80 tomową biblioteczke szkolną oraz znaczną ilość przyborów szkolnych i ubranek dla dzieci.

Uczennice VI kl. b. Gimnazjum im. E. Orzeszkowej w Wilnie przysłały szkole P. M. S. w Niewierach pow. postawskiego paczkę z ubrankami,

książeczkami i piśmiwkami dla dzieci. Pani Marja Reutt z funduszu Koła P. M. S. im. E. Dmochowskiej w Wilnie i p. postanki Prystorowej wysłała do 5-ciu szkół Macierzy 27 ubranek dla chłopców i 30 dla dziewcząt.

Zarząd Centralny Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie przesyła tą drogą Ofiarodawcom gorące podziękowanie.

## Osunięcie się wzgórze w Grodnie

W Grodnie wydarzyła się niezwykle rzadka w tych okolicach katastrofa obsunięcia się ziemi. Przy ul. Jurzydyka poczęły się obsuwać wielkie masy ziemi z pobliskiego wzgórze, które zasypały całkowicie

dom Marciszewskiego Daniela. Na szczęście mieszkańcy zawczasu zauważyli grożące niebezpieczeństwo i w popłochu opuścili zagrożony dom, wobec czego ofiar w ludziach nie zanotowano.

### Teatr i muzyka.

**Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś przedstawienie zawieszono spowodu próby generalnej ze sztuki „Matura” Fodora.

— **Premjera!** Jutro o godz. 8 wiecz. wchodzi na afisz Teatru Pohulanka ostatnia nowość sezonu, pióra znanego autora węgierskiego W. Fodora „Matura”, która święci obecnie tryumfy w Warszawie, gdzie grana jest od szeregu miesięcy z niesłabnącym powodzeniem. Reżyserja Wł. Czengerego. Pierwszorzędna obsada aktorska, oraz pomysłowe dekoracje W. Makojnika.

Uwaga! W pierwszej połowie kwietnia w Teatrze na Pohulance wystąpi światowej sławy śpiewaczka polska Ewa Bandrowska-Turska.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”.** Dzisiejsze widowisko propagandowe w „Lutni”. Dziś „Rose Marie”.

— **„Biedny Jonatan”.** Występy Oli Obarskiej. Jutro operetka Millockera „Biedny Jonatan”.

— **Teatr dla dzieci w „Lutni”.** Czynną się przygotowania do wystawienia nowego

utworu dla dzieci pióra Wandy Stanisławskiej. Premjera odbędzie się w drugie święto Wielkiej Nocy. Widowisko to jako treść ma przygody dwóch chłopców, którzy uciekają z domu rodzicielskiego, pragnąc udać się na pola walki do Abisynji.

— **Teatr „Rewja” ul. Ostrobramka 5.** Dziś premiera programu rewjowego p. t. „Prima aprilis”. Początek przedstawień o godz. 6 min. 45 i 9 min. 15.

### Z za kotar studio.

Franciszek Schreker, niedawno zmarły kompozytor niemiecko-austriacki, jest obok innych dzieł twórcą kilku oper, które zdobyły sobie rozgłos światowy. Wybitny jego talent dramatyczny, bujność i zmysłowość melodyj, znakomita znajomość środków orkiestracyjnych sprawiły, że dzieła tego kompozytora wystawiane były na deskach wszystkich większych oper świata. To też z ciekawością oczekiwali audycji, którą nadaje Polskie Radio dnia 30.III o godz. 20.30, poświęconej temu kompozy-

torowi. Chór męski „Lutnia - Macierz” we Lwowie pod dyktando J. Kołaczkowskiego wykona bowiem utwór Schreker „Lubędzi śpiew”, z tekstem polskim X. H. Wyszyńskiego.

### Tydzień Śląska w programach Polskiego Radja.

W związku z tygodniem Śląska Polskie Radio nadaje dnia 30 marca dwie audycje: o godz. 17.00 odczyt dr. Karola Piotrowicza p. t. „U podstaw odrodzenia na Śląsku”, oraz o godz. 22.00 koncert symfoniczny poświęcony muzyce śląskiej — transmitowany z rozgłośni katowickiej.

### Rozstrzygnięcie radiowego konkursu dla dzieci „Cała Polska w drzewach”.

W dniu 30 marca o godz. 18.30 nastąpi rozstrzygnięcie wiosennego konkursu dla dzieci p. t. „Cała Polska w drzewach”, zorganizowanego przez Polskie Radio w porozumieniu z warszawską firmą ogrodniczą Walerjan Garnuszewski. Uczestnicy konkursu winni do dnia 25 b. m. nadesłać odpowiedzi na następujące pytania: 1) jakie drzewa rosną w zamieszkanym przez ciebie okolicy? 2) które z nich uważasz za najpiękniejsze lub najpożyteczniejsze i dlaczego? 3) czy jest w twojej okolicy droga lub plac, które należałoby zadrzewić? 4) jakim sposobem mógłbyś wspólnymi siłami z kolegami lub koleżkami postarać się o drzewa dla zasadzenia na tej drodze lub placu? Odpowiedzi nadsyłać należy do Polskiego Radja w Warszawie ul. Zielna 65, skrzynka dziecięca. Dla uczestników konkursu p. Garnuszewski przeznaczył 150 nagród w postaci paczek z nasionami kwiatów i warzyw. Prócz tego kierowniczka Działu Dziecięcego za trzy najlepsze, najstarszannie opracowane odpowiedzi przeznacza w nagrodę 3 wartościowe książki.

„Dziś popisują się ptaszki”. Audycja radiowa. Taki nosi tytuł audycja radiowa z płyt

dnia 30.III o godz. 21.30. Na specjalnie skonstruowanych organach Wurtzlerowskich, których możliwości dźwiękowe przekraczają wszystkie dotychczasowe ramy organów, wykonają artyści Guido Gialdini i Reginald Foort utwory, nasładowane w sposób zabawny i zadziwiająco trafny śpiewy i szebiot ptaków.

### Polskie Radjo Wilno

Poniedziałek, dnia 30 marca.

6.30 Pieśń. Gimnastyka. Muzyka z płyt. Dziennik poranny. Muzyka z płyt. Informacje. Audycja dla szkół. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57 Czas i Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Ryszard Strauss — walc. 12.20 Chwilka spożeczna. 12.25 Płyty. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Muzyka popularna. 14.30—15.15 Przerwa. 15.11 Codz. odc. pow. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Trio salonowe P. R. 16.00 Lekcja języka niemieckiego. 16.15 Płyty. 16.40 Minuta poezji. 17.00 U podstaw odrodzenia na Śląsku, odczyt. 17.10 Dziesięć minut wiołoncele. 17.20 Słuch. Józefa Mayena „Savanarola”. Wieczór II-gi „Zwycięstwo”. 18.00 Recital fortepianowy Feljii Blumentalówny. 18.40 Piosenki. 18.55 Pogadanka aktualna. 19.05 Ze spraw literackich aktualnych. 19.15 Pierwszy człowiek na Wileńszczyźnie, odczyt. 19.25 Koncert reklamowy. 19.35 Wiad. sportowe. 19.45 Audycja poświęcona pamięci Romualda Mielczarskiego, pionera ruchu spółdzielczego w Polsce. 20.05 Muzyka operetkowa. 20.30 Franz Schreker: Lubędzi śpiew. Wyk. chór męski. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Mały koncert. 21.30 Z niemieckich operetek. 22.00 Koncert symfoniczny. 23.10 Wiad. met. 23.05 Muzyka taneczna.

### CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIJCIE PRASĘ NARODOWĄ.

### Małżeństwa żyćcie zgodnie!

Wśród wielu zwyczajów angielskich, nieznanych zupełnie na kontynencie, zasługuje na uwagę oryginalny zwyczaj nagradzania par małżeńskich za zgodne z sobą współżycie. Zwyczaj ten zachowuje od 500 przeszło lat około 80 gmin angielskich.

W dniu patrona danej gminy przed miejscową władzą stają pary małżeńskie, które pretendują do nagrody za zgodne życie. Odbywa się rodzaj sądu ludowego, w którym sąsiedzi po uroczystym zaprzysiężeniu, według formuły zachowanej w stylu średniowiecznym, zaświadczały czy dana para żyła przez cały rok w przykładowej zgodzie.

Jeśli opinia świadków wypadnie jednomyślnie, przykładni małżonkowie otrzymują nagrodę, dochodzącą w niektórych gminach do 100 funtów. Oczywiście aby uzyskać nagrodę, trzeba żyć w zgodzie także ze swymi sąsiadami.

### Humor zagraniczny

ZADOSĆCZYNNIENIE

— Pański pies złapał mi z lady szynkę wartości czterech złotych!

— Już ja go porządnie obiję.

— To co mi z tego przyjdzie?

— Racja. Niech go pan sam obiję.

### RÓŻNICA

Do Bernarda Shaw rzekł pewien aktor: — Kiedy piję czarną kawę, nie mogę zupełnie spać. Czy pan również odczuwa te objawy?

Shaw odparł: — Ja przeciwnie. Nie mogę zupełnie pić czarnej kawy, kiedy śpię.

### Dola współpracowników Lenina

O losie współpracowników Lenina pisał niedawno „Osservatore Romano” niezwykle szczegółowo. Okazuje się, że pani Krupskaja, wdowa po Leninie, jest obecnie internowana w pobliżu Moskwy i że zabroniono jej zajmować się polityką. Rakowski, były ambasador Sowietów w Paryżu, znajduje się na wygnaniu w środkowej Azji, bez najmniejszej nadziei powrotu. Kamieniew niegdyś zwany „mózgiem partii komunistycznej” i Zinowiew były wszechwładny dyktator Leningradu, przebywają w więzieniu na Uralu, odcięci od związku ze swia-

tem zewnętrznym. Kljapnikow, główny taktik petersburskiej rewolucji, który w r. 1917 przekazał władzę Leninowi, ciężko chory, wyczekuje obecnie śmierci na wygnaniu w dalekiej Syberji. Wielu innych b. współpracowników Lenina, którzy mieli mniejsze znaczenie, zostało po spisku przeciwko Stalinowi w r. 1932 bez ceremonij rozstrzelanych. Dzisiejsi panowie Rosji krótko rozprawiali się z każdym, który pomagał poprzednikowi Stalina, pierwszemu wodzowi bolszewickiego państwa, (KAP).

# PAN TWARDOWSKI

Nienotowane powodzenie! Film dla wszystkich

**HELIOS** PREMJERA. FILM, KTORY UBAWI WSZYTKICH! KRÓL KOMIKÓW.

**HAROLD LLOYD** w kapitalnej, najweselszej komedji sezonu

**MLECZNA DROGA**

Obsada: Gabby Sloan, Mac Suiwan i Adolphe Menjou, Helen Mack. NIESPOTYKANE DOTĄD SYTUACJE KOMICZNE.

Nadprogram: Atrakcje i aktualja. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

**CASINO** Ostatni dzień. „Za chwilę szczęścia” Dunne) Jutro premiera!

**Wallace BEERY i Jackie COOPER** w najnowszym potężnym przeboju „Zapomniany człowiek”

**REWJA** Balkon 25 gr. Program Nr. 67 p. t.

**„PRIMA APRILIS”**

Rewja w 2 cz. i 15 obrazach z udziałem nowocześniejszych: wodewilistki Wilczyńskiej, pieśniarki Szajdzińskiej, humorysty i mistrza gwizdu Marskiego, piosenkarza Rawskiego. 30 i 31.III poezjalne występy Trzaskalskich, od 1.IV występy duetu tanecznego Enni And Constanti (Fenomenali wykonawcy tańców charakterystycznych, ekscentrycznych i rosyjskich) oraz piosenkarza Leona Leńskiego. Codziennie 2 seanse o 6.45 i 9.15, niedziela i święta 3 seanse 4.45, 7 i 9.15.

**POLSKI ŚWIATOWID** Młekiwicka 9

Film, o którym, mówi z entuzjazmem prasa całego świata. Wspaniała komedia filmowa

**„Amfitrjon”**

Przepych, wystawy! Humor! Śpiew! Muzyka! Tysiące statystów! W rol. gł. Käthe Gold, Willi Fritsch i Paul Kemp

Wiosna się zbliża — Święta nadchodzą

**JAN FRLICZKA**

Wielka 11 — Wilno — Sw. Jańska 6 (Januszek)

Poleca wszelką konfekcję damską oraz galanterję męską

Prosimy zapamiętać adresy:

**WIELKA 11 — 5-to JAŃSKA 6.**

100 LAT MIJA, BO OD 1840 ROKU ISTNIEJE

**fir. H. RUSIECKI**

**W. Oactaw Andrukowicz**

Obserwator zegarów u Jego Eksc. Arcypasterza, p. Wojewody, U. S. B., Magistracie i wielu in. Solidna, gwarantowana naprawa oraz sprzedaż zegarków krajowych i zagran.

Zegarki od 5 zł. Ceny kryzysowe.

Kto próbował ten przekonał się

z **WINA** wytwórni

**W. Osmołowski** WILNO

są stare, leżące, mocne i zdrowe

Poleca się wino „MIESZANKA JAGODOWA”

Do nabycia w sklepach winno-spożywczych

gwarantowane polecają Zakłady Ogrodnicze

**W. WELER** telef. 10 57

ist. 1860 Wilno, SADOWA 8.

**RÓŻE I DALJE**

Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

**WSZYSTKO STANIAŁO**

WYROBY ZE ZŁOTA I SREBRA, ZEGARY, BUDZIKI, ZEGARKI KIESZONKOWE OD 2L. 4-

**U W. JUREWICZA** MISTRZA FIRMY P. BURE WILNO, MICKIEWICZA 4.

**PIANINO**, w dobrym stanie, sprzedaje się za 450 zł. Krakowska 34, m. 1. 642-1

**Pokój** umeblowany do wynajęcia. Portowa 19, m. 11.

**DO WYNAJĘCIA** pokój umeblowany przy inteligentnej rodzinie. Garbarska 3/5, m. 5. 48-2

**Mieszkania i pokoje**

**MIESZKANIA** 1 pokój, z kuchnią, elektr., słoneczne, ciepłe, do wynaj. Sw. Piotra i Pawła 3 i Stara 33-4.

**DO WYNAJĘCIA MIESZKANIE** 5-6 pokojowe, słoneczne, ciepłe, wszelkimi wygodami (I Świadczenia i refer. piętro). Tartaki 19 m. Mogłaby jako gospodarzyni, zna dobrze kuchnię. UL Baksza 11, 3-52.

**Dzierżawy**

**POSZUKUJE** dzierżawy kolonii lub małego folwarczku. Zgłoszenia pisemne: Wilno, Popowska 8 m. 8 agronom. 615

**Praca poszukiwana.**

**RZEZBIARZ - ART.** wykonuje roboty kościelne: figury, ołtarze, portrety w gipsie, cementnie, drzewie i stylowe, odnowienie i malowanie kościołów. Józef Noworytło, Tartakowa 9, m. 7. 54-3

**EKONOM**, kawaler, lat 35, sumienny i pracowity, teoria i praktyka wszechstronna (szkoła w Bukiszkach), posiada zaświadczenia dostojnych ludzi (rolników), prosi o zaopiniowanie pracy, honorarium niskie. Jerolimka k. Wilna, folw. Wyszary, Fr. Mirynowski. 638-1

**ZWIĄZEK ZAWOD. PRACOWN.BUDOWL.** „PRACA POLSKA” poleca wykwalifikow. pracowników budowl.: murarzy, cieśli, malarzy, zdunów, tapicierów, brukarzy oraz wszelkiego rodzaju robotników niefach. Mostowa 1, Sekretariat, godz. 18-20.

**SKLEP MEBLI ZJEDNOCZENI**

**STOLARZE**

SPÓŁDZIELNIA CHRZESCIAN, Wilno, Trocka 6

poleca meble miękkie i twarde z własnych warsztatów. Ceny niskie. Za gotówkę i na raty.

Uwagze P.P. przesiedlających się

PRZEPROWADZKI urządzeń domowych i biurowych, tak miejscowe jak i między-miastowe, opakowanie mebli, szkła, porcelany, rzeźb i t. p. oraz przechowanie mebli najkorzystniej i fachowo załatwia, dając 100% gwarancję.

**BIURO TRANSPORTOWE „EKSPEDYCJA MIEJSKA”** w Wilnie, ul. Dominikańska 17, tel. 9-87.

**Wileński Spółdzielczy Syndykat ROLNICZY**

w Wilnie, ul. Zawalna 9, tel. 3-23, posiada na składzie i poleca: OPRYSKIWACZE, różnych wielkości, do drzew i krzewów owocowych; dla sadownictwa i ogrodnictwa do zwalczania szkodników i chorób: ŚRODKI CHEMICZNE. Specjalną uwagę zwracamy na Karbolinę Sadowniczą DKM fabryki „Azot”.

Już czas pomyśleć o ogłoszeniach świątecznych.

Ogłoszenia do „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO” i innych pism — przyjmuje na bardzo dogodnych warunkach

**BIURO STEFANA GRABOWSKIEGO** w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82.

**OBIADY** smaczne, zdrowe, higieniczne — wydaje

**JADŁODAJNIA** przy ZAKŁ. im. ŚW. KAZIMIERZA, Wilno, Mostowa 10.

Wycieczkom specjalne ustępstwo. Może być całodz. utrzymanie

**FACHOWY** palacz cegły i wapna oraz z trycharz poszukuje pracy w swoim zakresie w Wilnie lub na wyjazd. Ma za sobą kilkun. pracę w cegielniach. Posiada b. dobre świad. /ilno, Mickiewiczza 7-6, Romejko. 619-3

**OGRODNIK**, z długol. praktyką w majątkach, poszukuje pracy od 1.IV. rb. Zgłosz. do Adm. „Dz. Wil.” pod „Ogrodnik”. 628-0

**LEŚNIK**, fachowiec, znający się na kulturach leśnych, poszukuje posady od 1.IV. rb. Łask. oferty do Adm. „Dz. Wil.” dla „L. K.”. 629-0

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od g. 9-18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową — zł. 2 gr. 50. kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6. — CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście (5 lam.) 40 gr., nekrologi 30 gr. za tekstem (10 lam.) 15 gr. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% niższa. Administracja zastrzega sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERYŃSKI Drukarnia A. Zwierzyńskiego. Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

